ROK XI. № 22 (2829)

SŁOWO

WILNO, Czwartek 28 stycznia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski..
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy SzkolneX.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — M, Lewin—Biuro Gazetowe, ul, 3 Maja 8.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7zł. Konto czekowe P.K.O. Nr, 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz minimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc drożej Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

O NIEAGRESJI

Polsko-sowiecki pakt o nieagresji zrobił decydujący niemal krok naprzód; nastąpiło uzgodnienie tekstu i podpis paktu został uzależniony od rokowań sowieckich z Łotwą, Estonją i Rumunją. Jak uprzednio pakt francusko-sowiecki o nieagresji parafowany od kilku miesięcy, ale podpis jego jest uwarunkowany rokowaniami o nieagresji z zachodniemi sąsiadami ZSSR z wynikiem pozytywnym.

Odczuwa się niebezpieczeństwo wojny, wobec którego bronią się narody. Czasem odczuwa się nader wyraźnie, że wojna z 1914 — 1918 roku nie jest bynajmniej ostatnią wojną i sytuacja międzynarodowa nie leczy się lecz uzyskuje nowe papierowe parawany w formie różnych paktów pokojowych. Gdyby Polska odrzuciła proponowany przez Sowiety pakt o nieagresji, propozycja którego nastąpiła z powodu rokowań o nieagresji francusko-sowieckiej, byłoby bardzo łatwo zmobilizować opinję światową wogóle, francuskiej lewicy niechętnej przymierzu polsko-francuskiemu, przedstawić Polskę jako mącicielkę pokoju europejskiego, jako państwo posiadającego zamiary agresywne względem Rosji. Utrudniłoby to stanowisko polskie na konferencji rozbrojeniowej. Zawarcie paktu o nieagresji pod względem moralnym polepszy naszą pozycję, lecz z drugiej strony daje zwolennikom polityki rozbrojenia poważny argument presji na Polskę,—dlaczego Polska ma się nierozbrajać, skoro nie grozi jej niebezpieczeństwo ze strony Rosji Sowieckiej. Polska wówczas podnosi niebezpieczeństwo niemieckie, stale podnoszenie którego psuje nam kredyt międzynarodowy. Pożyczka Polski w Ameryce pomimo że jest 7-pr-owa, pomimo niskiej stopy procentowej Stanów Zjednoczonych, stoi obecnie 50 proc. kursu al pary.

Nie robimy żadnego interesu na pakcie o nieagresji z Rosją Sowiecką. Pewna część prasy naszej między innemi Dziennik Poznański wyrażała kilkakrotnie nadzieję, że pakt nieagresji wywoła rozwój stosunków polsko-sowieckich, gdyż nastąpi wkrótce po nim traktat handlowy między temi państwami. Nadzieje te uzasadnia Dziennik wspomnieniem dawnych rozległych stosunków handlowych polsko-rosyjskich, zapominając jak dalece zmieniły się warunki. Przed wojną byliśmy prowincją rosyjską, po wojnie jesteśmy jednem z obcych państw i to najbardziej przez Sowiety znienawidzonem. Przed wojną panowała w Rosji gospodarka kapitalistyczna i handel zewnętrzny miał na celu zaspakajanie bezpośrednich potrzeb konsumentów i był uwarunkowany ich swobodnem zapotrzebowaniem. Obecnie handel jest w Rosji Sowieckiej upaństwowiony, dopuszcza przedmioty bezpośredniej konsumcji mniej niż na 3 proc. ogółu przywozu, ma przywóz nastawiony na instalację. Eksport zaś instalacji wymaga rozwiniętego przemysłu mechanicznego, pewnych gałęzi ciężkiego przemysłu i znacznych środków kredytowania odbiorców. Otóż Polska wywoziła do Rosji dobra konsumcyjne: towary włókiennicze, naczynia emaljowane i platery. Wywóz wyrobów mechanicznych odegrywał w stosunkach handlowych z Rosja skromną rolę. Nasz przemysł mechaniczny jest słabo rozwinięty w porównaniu nietylko z przemysłem mechanicznym Stanów Zjednoczonych, Niemiec i Anglji lecz nawet Francji i Czechosłowacji. Zasobów na udzielanie długoterminowego kredytu nie posiadamy. Handel z Rosją Sowiecką dla słabszych gospodarczo organizmów jest czynnikiem chorobo-twórczym. Nawet Niemcy, które od 1924 do 1929 r. uzyskały kredytów zagranicznych 4,1 miljarda dolarów. Obecnie mają olbrzymie trudności z redyskontem weksli sowieckich. **Nieprzyjmowanie tych weksli do redyskonta przez banki angielskie i francuskie w znacznej mierze przyczyniło się do pragnienia Rosji zawarcia paktu nieagresji z Francją.** „Le Journal" z 3 stycznia 1932 r. podaje szczegóły dyskusji w „Polit-biurze" w sprawie polityki zagranicznej w związku z projektowanemi paktami o nieagresji. Krestinskij występował za zdobyciem za wszelką cenę kredytów od Francji których brak może pociągnąć za sobą wielkie komplikacje ze strony Niemiec w związku z niemożnością wywiązania ZSSR ze swych olbrzymich zobowiązań w Rzeszy. Rokowanie o nieagresji z Francją było wywołane głównie pragnieniem zdobycia kredytów. Rosja Sowiecka, wbrew głoszonym przez siebie zasadom, może zgodzić się na uznanie długów przedwojennych i wojennych przy otrzymaniu dłuższego moratorjum, dla uzyskania nowych kredytów we Francji.

Lecz dopóki żyje współczesne pokolenie francuskich rentjerów, które potraciło olbrzymie fundusze na pożyczkach rosyjskich, dopóty zawieranie pożyczek pieniężnych we Francji jest niemożliwe. Rząd francuski może tylko udzielać gwarancji na obstalunki sowieckie we Francji. Charakter jednak przemysłu francuskiego nie czyni możliwem dostarczanie materjałów instalacyjnych w tym stopniu jak jest to możliwe w Stanach Zjednoczonych, w Niemczech lub Anglji.

Blisko trzydziestoletni romans francusko-rosyjski przed wojną światową, wspólna akcja bojowa w ciągu pierwszych czterech lat wojny — wszystko to wytworzyło w duszy francuskiej tak silny podkład moskalofilstwa, że istnieje we Francji tęsknota do zbliżenia się z Rosją, i gdy następuje przeświadczenie, że rządy sowieckie nie dadzą się zwalić w czasie dostępnym do przewidywań politycznych, występuje chęć zbliżenia się do Rosji Sowieckiej. Zbliżenie się francusko-rosyjskie w obecnych warunkach jest jednak bardzo trudne. Komisarz wojny Woroszyłow i Manuilski, reprezentant Kominternu, jak donosi „Le Journal", na wyżej wzmiankowanem posiedzeniu dowodzili, że zbliżenie się z Francją jest złudzenie, Francuzi bowiem są zbyt ostrożni. Premjer Mołotow wyrażał obawę, że zerwanie z Niemcami mogłoby za sobą pociągnąć interwencję militarną przeciw ZSSR. Wystąpienie militarne Niemiec byłoby bez porównania niebezpieczniejsze, niż wszelkie „próby interwencyjne" francuskiego sztabu generalnego, Niemcy bowiem znają dobrze słabe punkty Rosji. Zerwanie z Niemcami może pociągnąć za sobą interwencję ze strony najbardziej niebezpiecznej.

Prasa polska wyrażała złudzenie, że pakt o nieagresji z Rosją Sowiecką wzmocni nasze stanowisko wobec Niemiec. Pakt bynajmniej nie gwarantuje nienaruszalności terytorjum państwa polskiego ze strony innych państw. Art. 2 przewiduje nieokazywanie pomocy ani bezpośredniej ani pośredniej państwu trzeciemu, które napadłoby na jedną ze stron podpisujących. Gdyby jeden z kontrahentów dopuścił się agresji w stosunku do państwa trzeciego to drugiemu kontrahentowi przysługuje prawo wypowiedzenia tego paktu bez uprzedzenia. Co znaczy dopuścić się agresji. Nawet w kilka lat po wojnie, gdy znacznie łatwiej o ujawnienie wszystkich faktów odnoszących się do rozpoczęcia wojny zachodzą spory które z państw było napastniczem, które sprowokowało napaść. W razie np. konfliktu zbrojnego polsko-niemieckiego czy na terenie korytarza, czy Śląska wynikną spory, kto jest napastnikiem, kto sprowokował napaść. Rosja Sowiecka będzie mogła zawsze znaleźć pretekst do wymówienia paktu i zwrócenia się przeciwko nam.

Jest rzeczą bezsporną, że t. zw. „piatiletka" jest nastawiona na rozwój tych gałęzi produkcji, które posiadają pierwszorzędne znaczenie pod względem militarnym.

W chwili obecnej, w chwili zradzania się paktów nieagresji Rosji Sowieckiej z Francją, Polską i t. d., państwo to usilnie się zbroi i ściąga i sprowadza amunicję z zagranicy.

Władysław Studnicki.

Sprawa tranzytu polsko-litewskiego

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi

GENEWA. PAT. — Porządek dzienny czwartkowego posiedzenia Rady Ligi zawiera m. in. dwie sprawy mniejszościowe na Śląsku oraz sprawę tranzytu polsko-litewskiego.

PRZED KONFERENCJĄ ROZBROJENIOWĄ

2 MILJONY PETYCYJ W 8 SKRZYNIACH

GENEWA. PAT. — Przybyło tu z Anglji 8 skrzyń, zawierających 2 miljony petycyj, skierowanych do komisji rozbrojeniowej. Petycje te złożone będą prezydentowi międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej Henderson przez miss Mary Dugman, przewodniczącą komitetu rozbrojeniowego międzynarodowych organizacyj kobiecych.

SKŁAD DELEGACJI BRYTYJSKIEJ

LONDYN. PAT. — Ogłoszono tu skład delgacji brytyjskiej na konferencję rozbrojeniową. W skład delegacji wchodzą: premjer, ministrowie spraw zagranicznych, kolonij, wojny, lotnictwa, pierwszy lord admiralicji oraz pani Corbett Ashby jako delegatka-zastępczyni.

PRZED ZAMACHEM STANU W KŁAJPEDZIE

ALARMY PRASY NIEMIECKIEJ

BERLIN. (Pat). Prasa niemiecka w alarmujących depeszach z Kłajpedy donosi o przygotowaniach nacjonalistów litewskich do zamachu stanu na autonomję okręgu kłajpedzkiego. Litewskie koła nacjonalistyczne zupełnie jawnie przyznają, iż po zakończeniu sesji genewskiej ma być dokonany zamach stanu, zmierzający do obalenia statutu Kłajpedy.

Miarodajne sfery kłajpedzkie uważają za konieczne zwrócenie się do Rady Ligi z apelem, ażeby pod groźbą represji skłoniła rząd litewski do respektowania konwencji kłajpedzkiej.

Dzienniki niemieckie apelują do rządu Rzeszy, ażeby ze swej strony wywarła na rząd litewski nacisk w kierunku powstrzymania go od zamachu na autonomję Kłajpedy.

Sprawa zatargu w górnictwie

WARSZAWA, 27.I (tel własny). W dniu 27-go b m. odbyły się w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej pod przewodnictwem Głównego Inspektora Pracy p. Klotta całodzienne rokowania pomiędzy pracodawcami i przedstawicielami związków zawodowych w sprawie likwidacji zatargu w górnictwie węglowem w zagłębiach krakowskim i Dąbrowskim.

W wyniku dyskusji wyjaśnione zostało, że doprowadzenie do bezpośredniego porozumienia i zawarcie układu z powodu rozbieżności stanowisk stron jest niemożliwe. W tej sytuacji przewodniczący Główny Inspektor Pracy zaproponował stronom oddanie zatargu pod arbitraż, ponieważ nie wszystkie organizacje reprezentowane na konferencji posiadały upoważnienie do udzielenia odpowiedzi na tą propozycję, konferencja została zakończona tem, że poszczególne organizacje mają zakomunikować urzędowo w ciągu dnia jutrzejszego o swoim stanowisku.

32,120,020 MIESZKAŃCÓW

OSTATECZNY WYNIK SPISU LUDNOŚCI W POLSCE

WARSZAWA. PAT. — Poprzednio podana liczba ludności Polski na podstawie II powszechnego spisu ludności, wynosząca 31,927,793 osoby, nie obejmowała, jak to zaznaczyliśmy, wojska skoszarowanego. W ostatnich dniach dokonano wyników spisu wojskowego i ustalono, że całkowita liczba ludności Rzeczypospolitej wynosi 32,120,020. Pewna część wojska skoszarowanego została przy telefonicznych doniesienicah omyłkowo złączona z ludnością cywilną. Wobec tego różnica między liczbą ludności dla całej Polski z wojskiem a bez wojska skoszarowanego nie daje całkowitej liczby wojska skoszarowanego.

WYROK W SPRAWIE WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY

ŁÓDŹ. PAT. — Wczoraj na wokandzie wydziału handlowego Sądu Okręgowego znalazła się sprawa Widzewskiej Manufaktury, która wniosła podanie o zarządzenie postępowania upadłościowego, proponując wszystkim wierzycielom spłatę należności w wysokości 50 proc. bez kosztów i procentów w ciągu dwóch lat od 1 stycznia 1933 roku począwszy. Sąd przychylił się do podania Widzewskiej Manufaktury.

„JOURNAL de GENEVE"

O PETYCJACH UKRAIŃSKICH

GENEWA, 27.I. (tel. wł.). Dzisiejszy „Journal de Geneve" zamieszcza artykuł wstępny Martina, który aczkolwiek utrzymany w tonie nieprzyjaznym dla Polski i obecnego regime'u w ten sposób omawia sprawy ukraińskie w związku z petycją dotyczącą sprawy przeprowadzenia tak zw. pacyfikacji.

„Odpowiedź Polski na petycję ukraińską — pisze dziennik — mówi, że Ukraińcy byli traktowani nie jako mniejszość w tym wypadku ale jako rewolucjoniści i terroryści. Bezwątpienia argument ten odpowiada prawdzie. Nie jest zbyt bowiem wygodnie mieć za sąsiada Rosję".

Artykuł w dalszym ciągu wykazuje, że Konferencja Ambasadorów w stosunku do Małopolski Wschodniej doprowadziła do tego, że wpływ Polski jest narażony na szwank w oczach mniejszości. Polska wciśnięta między Niemcy i Rosję ze swemi rozbudowanemi i zorganizowanemi mniejszościami narodowemi jest wprost bombardowana petycjami składanemi do Ligi Narodów. Czyż znaczy to, że traktuje ona swe mniejszości o wiele gorzej niż inne państwa? W żadnym wypadku. Jest raczej dowodem, że traktuje lepiej.

„Naprzykład Jugosławja z tego kraju nie nadchodzą żadne petycje. Dla czego? Dlatego, że rząd jugosłowiański nie ścierpiałby aby choć jeden z jego obywateli odważył się skierować do Genewy choć jedną petycję. Miałby się z pyszna".

Statut dla polskich mahometan

MAHARADŻOWIE MAJĄ UFUNDOWAĆ MECZET W WARSZAWIE

W ciągu ubiegłego tygodnia bawił w Warszawie J. E. mufti D. Szynkiewicz, który pojnformował premjera Prystora i min. Jędrzejewicza o szeregu postulatów świata muzułmańskiego wobec tego, że wkrótce ma być ogłoszony statut dla mahometan.

Zapytany przez dziennikarzy o szczegóły statutu Mufti dr Szynkiewicz oświadczył:

Statut ten opracowany w ścisłem porozumieniu z nami, czyni całkowicie zadość naszym życzeniom. Reguluje on stosunek Państwa Polskiego do wyznaja mahometańskiego. Wiele spraw, ujętych dotąd zwyczajowo, otrzymuje dzisiaj trwałe oparcie o ustawę.

— Czy statut ten reguluje sprawy wyznania mahometańskiego autonomicznie?

— Całkowice. Po upadku kalifatu najwyższy duchowny mahometański w danym kraju jest jednocześnie autonomiczną, całkowicie niezależną i najwyższą władzą duchowną dla wyznawców tej wiary na terenie danego państwa. To też statut jest zupełnie niezależny od organizacji wyznania w innych krajach.

— A ilu wyznawców, Ekscelencjo, liczy wiara mahometańska w Polsce.

— Około 6000. Mieszkamy już od wieków na gościnnych ziemiach Polski, zżyliśmy się z Polakami jak z braćmi. Wielu ma hometan zajmuje ważne stanowiska państwowe. W wojnie z bolszewikami specjalnie uformowany pułk tatarski złożył na ołtarzu ojczyzny wiele ofiar. Była to zresztą nie pierwsza krew nasza, przelana za ukochaną ojczyznę.

Wyznanie mahometańskie rozwija się najpomyślniej pod rządami tolerancyjnej Polski. Mamy w kraju 17 meczetów i 18 duchownych, otrzymujących uposażenie od państwa.

— Dlaczego niema meczetu w Warszawie?

— Brak meczetu w stolicy Polski, gdzie zamieszkuje spora kolonja mahometańska, jest przedmiotem wielkiej troski naszej. Powzięliśmy już w tej sprawie decyzje. Gdy otrzymamy plac od miasta (na co są nadzieje), zwrócimy się do mahometan zamieszkałych w Indjach wschodnich o pomoc materjalną na budowę świątyni godnej stolicy Polski. Mając tam współwyznawców bardzo bogatych i możnych — przedewszystkiem maharadżów — żywimy nadzieję, że prośbom naszym uczynią zadość — zakończył rozmowę najwyższy przełożony wyznania mahometańskiego w Polsce.

Obrady komisji budżetowej

WARSZAWA. PAT. — Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła na środowem posiedzeniu do dalszej dyskusji nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Skarbu.

Pos. Zaremba (PPS) twierdzi, że system gospodarki, panujący obecnie w Polsce, uszczupli coraz bardziej dochód klas pracujących, które są zbyt obciążone podatkami. Mówca przyznaje słuszność prof. Rybarskiemu, że preliminarz budżetowy jest nierealny i zbyt uciążliwy dla warstw najbiedniejszych. Przeto damaga się zmniejszenia opodatkowania tych warstw i występuje w zakończeniu przeciwko podatkom pośrednim.

Pos. Polakewicz (BB) zdaje sobie sprawę z tego, że rozpiętość cen jest jednem z najgroźniejszych niebezpieczeństw naszej sytuacji gospodarczej. Polityka przemysłu skartelizowanego powinna nieodzownie ulec rewizji. Mówca apeluje zarówno do rządu, jak i do przemysłu, aby zniżono ceny takich artykułów, jak nafta, odzież i skóry.

Mówca uważa za konieczne w dobie kryzysu, aby wydatki samorządu także się skurczyły, jak wydatki państwa. Rewizji powinno ulec ustawodawstwo, nakładające na społeczeństwo daniny nietylko na rzecz państwa, ale i samorządu.

Pos. Maksymiljan Malinowski ze Str. Lud., omawiając zagadnienie zaległości podatków skarży się, że gdy zalega drobny rolnik, to posyła się mu sekwestratora, a od wielkich własności sekwestratorzy odchodzą rzekomo z niczem. Mówca godzi się z tem, że o moratorjum nie może być mowy, niemniej jednak są pewne kategorje zadłużenia, które powinny ulec umorzeniu. Do takich kategoryj mówca zalicza m. in. kilkudziesięciumiljonową pożyczkę, zaciągniętą przez włościan, których domy i zabudowania uległy zrujnowaniu w czasie wojny.

Pos. Chądzyński (NPR) wypowiada się m. in. za skreśleniem połowy sumy przeznaczonej na fundusze dyspozycyjne, następnie podkreśla, że można przeprowadzić szereg oszczędności w środkach lokomocji, specjalnie jeśli chodzi o samochody. Wreszcie

Ostani mówca pos. Czetwertyński z Klubu Narodwego, odpowiadając w zakończeniu swego przemówienia na wezwanie pos. Polakiewicza, by prawa strona opozycji przyjęła udział we współpracy przy układniu budżetu przez skiadanie wniosków, oświadcza, że dzisiaj stawianie wniosków oszczędnościwych jest poniewczasie. Urealnienie budżetu z chwilą, gdy tempo spadku dochodu społeczeństwa, a tem samem dochodów skarbu zwiększa się z dużą szybkością, jest zdaniem nie do wykonania. Współpraca Klubu Narodowego jest również niemożliwą z tego powodu, że w roku ubiegłym ustalono zasadę zmienności wszystkich cyfr budżetowych

Znowu wielka katastrofa morska

42 ludzi w metalowej trumnie na dnie morza. — Zatonięcie największej angielskiej łodzi podwodnej.

LONDYN. PAT. — Admiralicja donosi, że łódź podwodna „M 2", która pogrążyła się wczoraj rano o godz. 10,30, nie dała potem żadnego znaku życia. Kontrtorpedowce i łodzie podwodne prowadzą energiczne poszukiwania, do których przyłączyła się następnie flotyla poławiaczy min. Inne łodzie podwodne, które wespół z łodzią „M 2" wyszły na morze, powróciły do swej bazy po południu.

TYLKO 48 GODZIN

LONDYN. PAT. — Łódź podwodna „M 2" posiada załogę złożoną z 2 oficerów i 40 marynarzy. Łódź zaopatrzona jest w przyrząd ratowniczy, pozwalający członkom załogi na wypływanie pojedyńczo na powierzchnie wody. Łódź może pozostawać pogrążona w wodzie przez 48 godzin.

ZŁUDNA NADZIEJA

LONDYN. PAT. — Admiralicja donosi o godz. 0,40, że w odległości 3 mil na zachód od Portlandji dostrzeżono przedmiot, który według przypuszczeń może być łodzią podwodną „M 2".

GORĄCZKOWA AKCJA RATUNKOWA

LONDYN. PAT. — O godzinie 13 min. 30 admiralicja brytyjska poinformowała korespondenta PAT w Londynie, że wszelkie pogłoski prasy o znalezieniu jakoby miejsca na dnie morskiem, gdzie leży łódź podwodna „M 2", są nieprawdziwe. Dotąd na ślad łodzi „M 2" nie natrafiono. Poszukiwania trwają i są prowadzone przez 18 jednostek, w tem torpedowce, krążowniki, łodzie podwodne i specjalne barki do wyciągania ciężarów z dna morskiego.

Ustalenie, gdzie się znajduje łódź „M 2", jest bardzo utrudnione z powodu burzliwego morza, które nurkom utrudnia zejście na dno. Próby, czynione zapomocą hydrofonów, aby nawiązać kontakt słuchowy z zatopioną łodzią, nie dały rezultatów, z czego wyciągany jest wniosek, że maszyny łodzi „M 2" nie funkcjonują. Obawa o życie załogi rośnie z godziny na godzinę. Ponadto łódź „M 2" należała do jednej z największych i najcięższych łodzi podwodnych, której wydobycie na powierzchnię morza, według opinji fachowców, będzie bardzo trudne.

PORZĄDEK DZIENNY PIĄTKOWEGO POSIEDZENIA SEJMU

WARSZAWA, 27,1 (tel. własny). Porządek dzienny najbliższego posiedzenia Sejmu w dniu 29 stycznia przewiduje m. in.: sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie wniosku PPS, posłów chłopskich, NPR i Ch. D. w sprawie utworzenia komisji specjalnej dla zbadania sprawy znęcania się nad więźniami osadzonymi w więzieniu w Brześciu oraz sprawozdanie w sprawie wniosku PPS dotyczącego uchylenia rozporządzenia ministra sprawiedliwości o wprowadzeniu regulaminu więziennego.

LITURGIKA—ESTETYKA

I

Z- uczuciem głębokiej wdzięczności przeczytałem w „Słowie“ z dn. 13 stycznia rb. odezwę JE. Metropolity wileńskiego o Liturgice. Gdybyśmy, ludzie, byli istotami duchowemi, jak aniołowie, wówczas moglibyśmy cześć Boga przez wiarę, nadzieję i miłość tylko wewnętrzną; ponieważ jednak mamy duszę i ciało, więc to, co w duszy nosimy, z konieczności musimy przejawić na zewnątrz: taka jest natura człowieka. Stąd też nasze życie duchowe musi się przelewać w odpowiednie formy widzialne. Oto zasada czci zewnętrznej. Cześć wszelako zewnętrzna, widzialna, tylko wówczas będzie prawdziwą, gdy z wiary wypłynie, bo źródłem czci zewnętrznej jest cześć wewnętrzna. Bez tego najpiękniejsze obrzędy będą bezduszne. Cześć zewnętrzna zrodziła potrzebę świątyń, zastosowanych do odprawiania św. tajemnic, nabożeństw i obrzędów religijnych. Kościoły nazywamy domami Bożemi, bo w nich istotnie mieszka Bóg utajony w Najśw. Sakramencie, który jest największą tajemnicą i największą świętością; — osią, około której wszystko się obraca; — słońcem, które wszystko oświeca.

Całe urządzenie kościoła i wszystkie w nim sprzęty, naczynia, szaty i ozdoby — myśl człowieczą prowadzą do Boga i budzą sumienie, podnosząc zarazem duszę do wyżyn wieczystych i piękniejszych nad wszystko, co pięknem nazywamy na ziemi. To wszystko do nas mówi, bo Liturgika jest językiem Kościoła.

Wspólne uczęszczanie do kościoła i wspólne nabożeństwo w modlitwie i sakramentach łączy nas w duchu i prawdzie; dlatego to świątynia w życiu każdego narodu miała i ma wpływ i znaczenie doniosłe; jest to wyższa szkoła sztuki życia, poświęconego prawdzie, cnocie, kulturze i cywilizacji nie połowicznej, ścieleśnionej, lecz rzetelnej, całkowitej pod kątem wiecznym widzenia. Przeświadczenie o takiem wysokiem — bożo-ludzkiem — znaczeniu kościołów sprawia, że świątynie należą do najwspanialszych dzieł sztuki budowniczej; a ludzkość gromadzi w nich wszystko, co genjusz malarstwa, rzeźby, muzyki i śpiewu ma najdoskonalszego. Z tego jednak nie wypływa, że tylko kościół — świątynia — podziw świata — jest domem Bożym prawdziwym, bo i najuboższy kościół, tak samo, jak i bazyliki najokazalsze, odpowiada swoim powinnościom względem Boga i dusz.

Nie mamy wiele kościołów wspaniałych, stylowych; nie mamy też arcydzieł w obfitości w naszych przybytkach Bożych, bo żyliśmy w warunkach niepomiernie trudnych; na budowę zaś kościołów dawaliśmy grosze. Ale widzę rzecz gorszą — ubóstwo w poczuciu piękna i w zaniedbaniu Liturgiki. Cześć zewnętrzna w kościele jest bardzo szczegółowo ujęta w przepisy, prawa, wskazówki i wymagania historyczne. Nakazy i wskazówki liturgiczne wchodzą w najdrobniejsze szczegóły. I to wszystko nie dzieje się przypadkową harmonizacją, lecz każdy szczegół jest wprowadzany na zasadzie reguł estetyki, głęboko przemyślanej i z potrzebami ducha ludzkiego spojonej. Jeżeli teraz, że skromną nawet znajomością Liturgiki, zajrzymy do naszych kościołów, przekonamy się że tam panuje nie przepis liturgiczny, lecz dziwna, bardzo nasza, dowolność. Zdaje się, że pod tym względem niema żadnych wymagań i reguł: sprzęty, ozdoby, szaty, — kłócą się ze stylem samego kościoła i nieprzyjaźnie spoglądają na siebie! Widok przykry, rażący, ale JE. arcybiskup wileński podał hasło odrodzenia, uzgodnienia, i widać zamierza Liturgice przywrócić prawa należne i nauczyć wiernych pięknego języka liturgicznego. Przez zewnętrzne zharmonizowanie świątyń w duchu Kościoła, duch katolicki obudzi się w wiernych. W kościele, uporządkowanym liturgicznie, wszystko będzie uczyło i wszystko będzie się przyczyniało do uświadomienia.

Nieraz widziałem w życiu, jak ludzie mozolnie uczyli się wymowy paryskiej, jakże rzadko słyszałem o takich, którzyby umieli katechizm i znali się na przepięknej wymowie Liturgiki!

II

JE. Metropolita Wileński w swojem orędziu mówi o śpiewie liturgicznym. Zamiast świętej, poważnej pieśni, dosyć często, nawet z pism, dowiadujemy się o występach koncertowych w kościołach. Te zespoły śpiewacze nic nie mają wspólnego z liturgicznym śpiewem. Podstawą i źródłem śpiewu kościelnego bowiem są psalmy Dawida, a więc z natchnienia Bożego poczęte i poezją nieziemską zdobne.

Pisał o nich prof. Zdziechowski i wielu inych, którzy ducha Kościoła wyrozumieli: „Cóż jest — powiada De Maiste — Pindar (znakomity liryk grecki ur. r. 522 p. Xtusem), w porównaniu z Dawidem! Hymny Pindarowe dziś są martwe; uleciał z nich duch na wieki, bo ich wdzięk przywiązany był do miejsca i czasu. Niema już ani Olimpji, ani Elidy, o których śpiewa; niema Alfeusza, którego wychwala; nikogo nie obchodzą wrzekome cuda urojonych bożków, przezeń wielbione; nikogo zajmować nie mogą miłostki nimf, albo triumfy szermierzy, opisywane przez poetę Tebańskiego. — Ale Dawid przetrwa wszystkkie wieki i jego sława rozciąga się na wszystkie przestrzenie, bo przedmiotem jego hymnów jest Bóg wieczny i prawda, równie jak sam Bóg wieczna. Wielkie idee wszechmocności, wszechwiedzy, sprawiedliwości i litości Pańskiej nie mniej po dziś dzień każdego interesują, jak przed trzema lat tysiącami. Wspaniałe zjawiska przyrody, na które naszą uwagę zwraca, nie mniej teraz jak ongi w podziwienie nas wprowadzają; głos nieba i ziemi, wielkość i mądrość Stwórcy opowiadających, którego on dla nas w swych pieśniach jest tłumaczem, po dziś dzień niemniej, jak za jego czasów jest wymownym. Dawid w swych hymnach przemawia do serca ludzi wszelkiego stanu, od króla aż do pastuszka; od księcia, przed którym korzą się liczni poddani, do nędzarza, który jest celem pocisków i urągania ulicznej gawiedzi. Zakosztował on sam szczęścia i niedoli wszelkiego rodzaju; doznał obficie uciech i utrapień ludzkiego żywota; a co w nich wspomina, ma swą wartość dla wszystkich, którzy przechodzą prze te same koleje. Umie on swą lutnię nastroić na wszystkie tony; umie wyśpiewywać święte uniesienia pobożnej duszy i szlachetnego serca; umie pocieszać i uśmierzać boleści duszy, pod brzemieniem frasunku omdlewającej“ (Sairèes de St. Petersb.).

Niemniej zaszczytnie o Dawidzie i psalmach oświadcza się poeta francuski Lamartin. Wedle niego Dawid niezrównanym jest poetą pod względem uczuciowości i książęciem wszystkich liryków. „Nigdy — powiada— pierś ludzka nie zdobyła się na poważniejsze i rzewniejsze akordy. Nigdy myśl piewcy wyżej się nie podniosła, ani została dobitniej wygłoszona, Nigdy dusza człowieka wobec Boga i ludzi nie wylała się w wyrazach delikatniejszych i sympatyczniejszych, bardziej słuchacza porywających. Wszelkie westchnienia serca ludzkiego znajdują swój wyraz i odgłos na wargach i arfie tego człowieka. A jeśli się duchem przeniesiesz w one czasy, kiedy takie jego śpiewy po ziemi się rozlegały; jeżeli zważymy, że na ten czas poezja liryczna innych najoświeceńszych narodów niczem innem nie była, jak tylko panegirykiem wina, miłostek, i krwi rozlewu, czyż będziem, mogli nie podziwiać tego króla — proroka?

Spróbuj czytać jąką odę Pindara lub Horacjusza... Ja z mej strony wyznać muszę, iż to dla mnie jest niepodobieństwem“.

Myślę, że po „Dniach śpiewu religijnego“ niejeden powtórzy słowa i myśli De Maistre'a i Lamartina.

X. Michał Rutkowski.

Kawalerja japońska ZAJĘŁA CHARBIN

BE LIN, (Pat). Według doniesień z Tokio, 26 b. m. przed południem kawalerja japońska zajęła dzielnicę chińską Charbinu. Oddział japoński rozbroił policję chińską. Bezpośrednio przed wkroczeniem Japończyków w dzielnicy chińskiej Charbinu wybuchły poważne rozruchy. Ulicami przeciągały tłumy, domagając się wypowiedzenia wojny Japonji. Chińskie oddziały wojskowe nie umiały opanować sytuacji.

GROŹNA SYTUACJA W SZANGHAJU

LONDYN, (Pat). Sytuacja w Szanghaju zaczyna się zaostrzać. Konsul japoński wystosował ultimatum do burmistrza miasta, które upływa jutro o godz. 18 ej. W razie nieuzyskania zadośćuczynienia Japonja zdecydowana ma być na wkroczenie do miasta, co oznaczałoby zatarg, graniczący z możliwością wojny chińsko-japońskiej.

W londyńskich kołach miarodajnych panuje z tego powodu wielki niepokój. Dziś otrzymano notę amerykańską, w której Stimson domagać się ma odbycia konsultacji, przewidzianej w konwencji waszyngtońskiej 9 mocarstw. Stanowisko Wielkiej Brytanji względem tego żądania nie zostało jeszcze wyjaśnione.

Tymczasem jednak rząd brytyjski zarządził wzmocnienie załogi angielskiej w międzynarodowej dzielnicy Szanghaju, która wynosi chwilowo 2 i pół tysiąca ludzi. Odpowiednie oddziały wojska zostały skierowane drogą bezpośrednią do Szanghaju.

STANOWCZE KROKI JAPONJI

TOKIO. (Pat). Z kół japońskiego ministerstwa marynarki oświadczono w związku z odpłynięciem okrętów wojennych do Szanghaju, że cierpliwość Japonji zaczyna się wyczerpywać. Jeżeli Chiny ignorują wszelkie ostrzeżenia, marynarka japońska będzie zmuszona wziąć na siebie ochronę życia i mienia Japończyków w Szanghaju.

Dymisja gabinetu austrjackiego

WIEDEŃ. PAT. — W dn. 27 bm. po południu gabinet dr. Burescha podał się do dymisji Jako powód dymisji koła parlamentarne wymieniają fermenty w łonie stronnictwa chrześcijańsko - społecznego, a następnie nieuregulowane stosunki w łonie większości rządowej. „Extrablatt“ w wydaniu nadzwyczajnem donosi: Dziś o godzinie 15 m. 30 odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem uchwalono ogólną dymisiję gabinetu. Kanclerz Buresch zawiadomił natychmiast prezydenta Miklasa o uchwale gabinetu. Prezydent Miklas przyjął dymisję gabinetu do wiadomości i powierzył dr. Bureschowi tymczasowe sprawowanie agend rządowych. Prezydent powierzył dr. Bureschowi misję tworzenia nowego gabinetu parlamentarnego. Mają być natychmiast podjęte rokowania celem szybkiego zażegnania przesilenia.

WIELKI KLUCZ WIĘZIENIA W DARTMOOR

KORDONY WOJSKA OTACZAJĄ GMACH WIĘZIENIA

LONDYN, (Pat). Stan sprawy w więzieniu w Dartmoor jest w dalszym ciągu niepewny. Liczbę dozorców powiększono o 100 osób i zaopatrzono ich w rewolwery. Na noc wojsko otacza więzienie kordonem. Okazuje się obecnie, że w czasie rozruchów niedzielnych więźniowie skradli z biura administracji wielki klucz, otwierający bramę więzienną. Wszelkie poszukiwania tego klucza pozostały narazie bezowocne, dlatego też brama więzienna jest silnie strzeżona we dnie i w nocy.

JUTRO PREMJERA dawno oczekiwanego filmu p. t.

„CHAM“

Według słynnej powieści Elizy Orzeszkowej.

Ze względu na duże zainteresowanie się szerszej publiczności film powyższy będzie wyświetlany w 2-ch kinach

„CASINO“ (Wielka 47) i **„HOLLYWOOD“ (Mickiewicza 22).**

OBRADY DWUNASTU

GENEWA, (PAT). Popołudnie dn. 27 b. m. wypełniło posiedzenie t. zw. komitetu dwunastu oraz wyłonionego przezeń komitetu redakcyjnego, który zajmował się opracowaniem deklaracji, jaką ma złożyć imieniem Rady przewodniczący Boncour. Deklaracja ta będzie zawierała przyjęcie do wiadomości oświadczeń rządu japońskiego w sprawie utrzymania zasady „otwartych drzwi“ w Mandżurji, jak również respektowania integralności terytorjalnej i administracyjnej Chin. Dotąd nie uzgodniono tekstu tej deklaracji tak, że nie wejdzie ona pod obrady porannego posiedzenia Rady. Z powyższego wynika, że żadnej nowej rezolucji Rady w sprawie Mandżurji nie będzie, Rada ograniczy się do deklaracji przewodniczącego, utrzymanej w formie ogólnikowej.

Wiecznym piórem

IDEALNY MĄŻ. — KAPRYSY MEDYCYNY. — SZCZYT WDZIĘCZNOŚCI

Pocieszmy się. Nie jest jeszcze tak źle, nie wszyscy ludzie na świecie tylko kwękają i narzekają na stagnację, kryzys, złą pogodę, dokuczliwą teściowę. Są i inni, jak dowodzi następujący konkurs, który oczywista odbył się w Ameryce. W kraju dolara są jeszcze oazy, gdzie mieszkają ludzie o beztroskiem usposobieniu i dla zabicia czasu zajmują się konkursami o mistrzostwo w grze w bridge'a, tańczeniu fox-trotta lub na idealnego męża.

W tym ostanim konkursie zwyciężył właśnie p. Wannasteed. Gdyby nie konkurs, być może nigdy nie dowiedzielibyśmy się o istnieniu tego zewszechmiar sympatycznego gentlemana, który może służyć za wzór do naśladowania dla brzydszej połowy rodzaju ludzkiego, pozostającej w pętach stanu małżeńskiego.

Jakim powinien być idealny mąż?

Jury konkursowe oceniając zalety setki kandydatów zabiegających o tytuł idealnego męża uznało, że p. Wannasteed jest bezkonkurencyjny ponieważ:

1) wstaje rano w dobrym humorze, 2) przychodzi punktualnie na śniadanie i obiad, 3) nie wtrąca się do gospodarstwa swojej małżonki i ani razu nie zrobił jej najmniejszej z tego powodu uwagi, 4) twierdzi, że jego żona jest lepsza, niż matka i 5) uważa swoją żonę za najpiękniejszą kobietę ze wszystkich, które zna.

Amerykanki nie są zbyt wymagające.

* * *

Wśród wszystkich nauk medycyna miewa najwięcej kaprysów. Co dziesięć lub dwadzieścia lat poglądy i teorje medyczne radykalnym ulegają zmianom.

Łatwowierny śmiertelnik, ożywiony chęcią jaknajdłużej zachować swe zdrowie, jest kompletnie zdezorjentowany.

Jeszcze nie tak dawno uważano za pewnik, że czarne mięso szkodzi, zwłaszcza cierpiącym na nerki. Teraz wręcz odwrotnie, chorym na nerki zalecają jeść jaknajwięcej czarnego mięsa. Albo jaja. Przedtem mówiono: jedz Pan jaknajwięcej, a teraz gdy się spytamy lekarza usłyszymy napewno taką odpowiedź:

— Jaja? Jedno, najwyżej dwa, ale broń Boże więcej.

To samo z pomarańczami. Kto przedtem, powiedzmy przed wojną, domyślał się, że jest to czarodziejski środek na wszystkie cierpienia. Obecnie pomarańcze są w modzie. Dziesięć, dwadzieścia w dzień. Im więcej, tem lepiej. Obfitość „apelcynów“, jak mówią u nas, to gwarancja zdrowia.

Wszystko to bardzo piękne, ale gdzież jest pewność, że za kilka lat nie usłyszymy:

— Co..? pomarańcze, broń Boże, najwyżej jedna lub dwie.

Niedawno w Wiedniu ukazała się ciekawa książka prof. Wegenera, poświęcona rozważniu podbonych co wyżej tematów.

— Nasza nauka — twierdzi profesor — znajduje się w powijakach. Wiemy bardzo niewiele. Dążenie ludzi do znalezienia środków dla przedłużenia życia zabija w nich poczucie tego, co jest korzystne, a co szkodliwe. Zwierzęta np. kierując się instynktem, czują doskonale, co im szkodzi. Gdyby ludzie mniej się troszczyli o podtrzymanie swych sił za pomocą lekarstw napewno czuliby lepiej i lepiej zdawaliby sobie sprawę z tego, co idzie im na zdrowie, a co szkodzi.

* * *

Znamy rozmaite „szczyty“: szybkości, roztargnienia, bezczelności i t. p. Wszystkie są zabawne, bo nie są prawdziwe. Do rzędu prawdziwych i zabawnych należy szczyt zręczności... złodziejskiej: ukraść 124 wanny z mieszkań i dopiero przy 125 kradzieży wpaść w ręce policji.

Zdawałoby się wanna nie szpilka, a jednak. W królewstwie bandytów i złodziei, w Chicago znalazł się taki spryciarz, który potrafił ten rekord zręczności ustanowić. Być może byłoby słuszniejszą rzeczą nazywać ten rekord szczytem niezdarności policji. Jak kto woli.

Jack.

W WIRZE STOLICY

W SFERACH SZTUKI

Życie kulturalne aż wre w Warszawie, nigdy w czasach największej pomyślności nie było tylu teatrów co teraz: Jest ich 15, mianowicie, Opera, Narodowy, Letni, Nowy, Polski, Mały, teatr na Chłodnej, Ateneum, Popularny, teatr im. St. Żeromskiego, Nowości, Banda, Morskie Oko, Wesołe Oko, Ananas. A jeszcze jest Cyrk, i kilka kin, jak: Hollywood,, Znicz, Mignon, Splendin, gdzie film jest jedynie krótkim dodatkiem — gros przedstawienia zajmuje rewja.

Cóż dziwnego, że interesa tych teatrów są nietęgie. Jest przecie jeszcze 58 kin ze swemi trzema seansami dziennie.

Królami kina są: Neumanj — stary Żyd miał w 19-tym roku jedno Apollo, które zdobywało publiczność rekordowo niskiemi cenami. Potem stopniowo Neuman zagarniał coraz nowe kina. Gdzie które zbankrutowało — wykupywał je. Dziś ma 15 synów i 17 kin. Synowie prowadzą kina, a papa — na wpół tylko piśmienny i bardzo stary — dyryguje wszystkiem. W trudnych kwestjach synowie lecą doń, jak w dym.

Muzykom powodzi się fatalnie. Wyrugowani z kin, pomniejszych kawiarń, szkół tańca i balików bronią się jeszcze w szykownych zakładach. Patefon i głośnik radjowy wystarczają. A wielu domatorów faworyzuje wyraźnie kawiarnie, gdzie wogóle niema muzyki, — u siebie w domu wciąż trąbi radjo, za ścianą terkocze gramofon— są przesyceni muzyką i by zaznać ciszy, wychodzą z domu.

Zdolny muzyk w orkiestrze zarabia przeciętnie od 10 do 20 zł. dziennie; w pierwszorzędnym dancingu pracowały dawniej ,trzy orkiestry na zmianę, pobierając 600 zł. dziennie. Obecnie pracuje tylko jedna, złożona z 6 osób — otrzymuje 150 zł. **K.**

REKORDY POLSKI NA LODZIE

OPAWA. PAT. — W międzynarodowych zawodach łyżwiarskich startował polski zawodnik Kalbarczyk, tkóry osiągnął tu szereg sukcesów. W biegu na 500 metrów Kalbarczyk zajął drugie miejsce za mistrzem Austrji Rieglem, który dystans ten przejechał w czasie 47,4 sek. Czas Kalbarczyka 49,8 sek. Jest to onwy rekord Polski na tym dystansie. W biegu na 1500 m. Kalbarczyk również zajął drugie miejsce za Rigelem. Czas Riegla 2 m. 30,6 s., czas Kalbarczyka 2 m. 36,3 s., co stanowi również nowy rekord Polski.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

ZŁODZIEJE JAKO CZYNNIK SPOŁECZNY

(STUDJUM)

Co chwila daje się słyszeć krzyk: „Ach, ty złodzieju!,‘, „Du Ganef“, „O'Leur“, „Diebe“ i t. p. brzydkie epitety, stosowane do ludzi, których za plagę, za wyrzutki społeczeństwa się uważa, postponuje, a nawet niemiłosiernie bije.

Czy można tych ludzi prześladować, odsądzać od czci i od wiary, żądać, by ich karano, zamykano na miesiące i lata?

A jednak tak, niestety, postępuje społeczeństwo w ten sposób z ludźmi, których zalet i znaczenia, w układzie stosunków ekonomiczno-socjalnych, nie rozumieją, a przez to i nie doceniają.

Co im mają do wyrzucenia? Że od czasu do czasu podzielą się z bliźnim jego gotówką, ubraniem z szafy, bielizną ze strychu, lub precjozami ze skrytki?

Czy człowiek, który zabierze konia, krowę, świnię, czy barana od tego, co ich ma sporo, nie jest godzien szacunku, spełniając ewangeliczną cnotę zaopatrywania biednych, i nieposiadających w potrzebne im rzeczy?

Jaką różnicę można znaleźć pomiędzy oddaniem przez św. Jana Kantego płaszcza ubogiemu, a ściągnięciem przez tegoż łachmaniarza płaszcza z ramion Świętego?- Byłoby to tylko uprzejmością i wyręczeniem ofiarodawcy, a więc gdzie można dopatrzeć się karygodności?

T. zw. złodziej b. rzadko zatrzymuje przedmioty przywłaszczone, ma niezmiernie dobre serce i oddaje je zabecen handlarzomi, zadawalniając się drobną sumką i zeznaniem spełnionego obywatelskiego czynu.

Wszak ożywił on handel, obniżył cenę towaru, idąc po myśli rozporządzeń władz, tępi paskarstwo, przyczynia się towarom konkurencyjnym do obniżenia cen w handlu t. zw. legalnym, a przecie to zasługa niemała.

W czasach tak ciężkich, gdy handel zamiera, złodziej wyręcza kupujących, a kupiec za towar skradziony otrzymuje sowite wynagrodzenie od Tow., w którem towar od kradzieży zaasekurował, mogąc następnie w terminie opłacić podatek, spłacić weksel, a więc podtrzymać reputację, jako dobry klient banku, czy fabrykanta i zasłużyć się państwu, jako sumienny płatnik.

Złodziej jest z natury b. delikatny: nigdy nie jest brutalny, stara się wszystko robić dyskretnie, bez hałasu, nie znosi ostentacji i samochwalstwa, czyni dobro anonimowo. Jakaż różnica n. p. z działalnością sekwestratora!

Sekwestrator jest brutal: — wwala się do mieszkania w asyście policji, opisuje wszystko, ceniąc rzeczy na 1—5 proc. ich wartości, rozsiada się wygodnie, wcale o to nie proszony, i daje jeszcze moralne nauki biednemu obywatelowi, grozi licytacją, — każąc jeszcze „klientowi“ płacić 5 proc. od sumy za wyświadczoną przysługę.

Złodziej nigdy tak gorsząco nie postępuje: — on umie rzeczy ocenić i nie pozwoli sobie rzeczy najlepszej zlekceważyć.

Sekwestrator gotów zabrać wszystko z całą bezwzględnością, nie troszcząc się wcale o to, że zabrane rzeczy połamią się, zgniją, zmarnieją. Złodziej jest delikatny, — wyjmie pieniądze z portfelu, a sam portfel i ważne dla „klienta“ dokumenty zwróci mu anonimowo, nawet często „za psi pieniądz“ zwraca pamiątkowe pierścionki lub zegarki*).

Od złodzieja można się wreszcie ustrzec — od sekwestratora nigdy. — Czyż nie jest więc złodziej czynnikiem dodatnim?

Zalet i zasług złodziei nie sposób wyliczyć, — jest ich zbyt wiele, —nie można jednak przemilczeć o niektórych

Oni to, a nie kto inny, zmuszają ludzi do myślenia, do kontroli nad swojemi czynnościami, do porządku i td.

Gdyby nie oni, domy stałyby otworem, służba rozłaziłaby się i mało co w domu staćby się mogło. W magazynach klient mógłby nie zastać gospodarza czy ekspedjenta i nie byłby obsłużony, kasjer nie siedziałby przy kasie, ale flirtowałby gdzieś z urzędniczką, a ludziska próżnoby się niecierpliwili. Koń, porzucony przez woźnicę mógłby samowolnie polecieć, tratując dorosłych i małych, pozostawione auto dosiedliby jacyś swawolnicy i stałaby się katastrofa. Niktby niczego nie pilnował i nastąpiłoby kompletne rozluźnienie dyscypliny społecznej.

Gdzie jednak brak czynnika złodziejskiego w społeczeństwie, najsilniej by występowało to w dziedzinie ekonomiczno-socjalnej.

Wyobraźmy sobie, że złodzieje znikli raptownie, wywołało to szalone wzmożenie bezrobocia, głównie wśród inteligencji.

Poco wówczas sądy karne, a więc trzeba będzie całe zastępy sędziów zwolnić,, jako niepotrzebnych,; z nimi razem sekretarzy, skrybów, maszynistki, woźnych, fabryki papieru utracą część debitu na miljony aktów spraw, lokale rządowe będą stały pustkami, nie będzie dla nich potrzebny ani remont, ani opał, ani światło, — zastój więc ogólny powiększy się znacznie.

Następnie więzienia byłyby niepotrzebne, czyli, że zarządy i dozory byłyby wyrzucane na bruk i znów dostawcy straciliby zbyt na produkty. To samo działoby się z liczną policją mundurową i tajną, — tysiące ludzi pozostałoby bez zajęcia i chleba, a nawet ci, co imperatorskim gestem, białem berłem wskazywaliby szoferom, dokąd mają jechać, mogliby być zastąpieni przez robotów.

A pp. adwokaci, — ci najwymowniejsi obrońcy kryminalistów, — cóżby oni robili? Chyba w czambuł kandydowali na posłów do Sejmu, od czego zachowaj nas, Panie!

Zostaliby wyrzuceni za bort, „klucznicy“ hr. Herutka, powiesiliby się z rozpaczy po utracie zarobków stróże nocni i polowi, gajowi prywatni i rządowi, jak i ci wszyscy, co obecnie do ochrony własności są użyci.

Fabryka Werthjena i t. p. musiałyby się likwidować, bo poco kasy pancerne, gdy niema złodziei?

A ślusarze i wynalazcy zamków wszelkiego gatunku, przecież i oni stracili rację bytu.

Towarzystwa asekurujące od kradzieży musiałyby iść do likwidacji, a ich personel zapisać się do inteligencji bezrobotnej, powiększając ciężar, który dźwiga na sobie zbiedniałe społeczeństwo.

Gdy się w skutki zaniku złodziei zagłębi, strach bierze, włosy się jeżą i lęk ogarnia, gdy się o tem myśli.

Złodzieje przecie mają tak bardzo dodatnią instytucję w postaci związku zawodowego i to niejednego. Te związki walczą między sobą na życie i śmierć, rywalizując w służbie publicznej: np. Brudeverein ze swym konkurentem i u nich plaga strajku nie jest znana. Jak służyć, to służyć — taką mają piękną zasadę.

Niestety, społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy z wysokiej, a pożytecznej roli złodziei, tępiąc ich bezmyślnie, tak, jak się tępi niedźwiedzie, wilki, żbiki i wiewiórki.

Przychodzi jednak chwila, gdy rządy, bacznie czuwające nad porządkiem w rządzonych przez siebie społeczeństwach hamują nieroztropne zapędy. Wprowadzają na pewien okres ochronę szkodników, by rodzaj nie zagnął; to się im chwali, gdyż jeżeli Bóg dobry je stworzył, to widocznie lew, tygrys, pantera, również, jak krokodyl i grzechotnik na coś na świecie są potrzebne.

To samo dzieje się i ze złodziejami: gdy zbyt mocno ich się tępi, wówczas następują objawy niepokojące zmniejszenia się życia gospodarczego i obawa bezrobocia w wielu dziedzinach.

Wówczas mądrość nakazuje wzmożenie dopingu, podniecającego to życie. Dla tego celu wynaleziono urlopy zdrowotne. Wypuszcza się wypoczętego, pełnego dobrych chęci i sił złodzieja, który wnosi energję i organizację w ośrodki zaszczutych i zniechęconych towarzyszy i kunszt złodziejski staje się na nowo motorem życia w społeczeństwach.

Cała umiejętność polega na tem, by utrzymać złoty środek, t. j. ani za wiele, ani za mało złodziei, — tyle tylko, szczupaków, ile trzeba, by karaś nie drzemał.

Myślę, że to głębokie studjum psychologiczne spotka się z ogólnem uznaniem. Nie pretenduję do nagrody Nobla, ale tak — choć bronzowy Krzyż Zasługi....

Esteman.

*) Sekwestrator jeżeli kiedy zwraca „zajęte“ rzeczy, to każe za nie płacić ich właścicielowi bajecznie wysoką cenę w porównaniu ze swoją oceną, za jego własne rzeczy, wzbudzając słuszne oburzenie obywateli, bo i za zabranie doliczą sporą sumę, — złodziej zaś nigdy tego nie robi..

KRONIKA wileńska

CZWARTEK Dziś 28 Flawiana m. jutro Franciszka

Wschód słońca g. 7.51
Zachód słońca g. 16.35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

Z dnia 27 stycznia 1932 roku.

Ciśnienie średnie: 772.
Temperatura średnia: +2.
Temperatura najwyższa +2.
Temperatura najniższa: 0.
Opad w mm. —
Wiatr: zachodni.
Tendencja: lekki spadek.
Uwagi: pochmurno.

NABOŻEŃSTWA

— **Nabożeństwo ku czci św. Franciszka Salezego.** W piątek 29 bm. w kościele S. S. Wizytek będzie odprawione uroczyste nabożeństwo ku czci św. Franciszka Salezego fundatora zakonu — tegoż dnia przypada adoracja nieustająca.

Porządek nabożeństw następujący: we czwartek 28 o godz. 5-ej nieszpory z wystaw. Przen. Sakramentu. W piątek — pryma o g. 7, wotywa o g. 9, suma o g. 11, Nieszpory z kazaniem o g. 5-ej.

URZĘDOWA

— **Wyjazd wojewody.** — P. wojewoda Zygmunt Beczkowicz wyjechał dnia 27 bm. wieczorem w sprawach służbowych do Warszawy.

MIEJSKA

— **Preliminarze miesięczne.** — Opracowanie budżetów miesięcznych na luty i marzec (w ramach całego budżetu) w najbliższych dniach zakończy się. W przyszłym tygodniu rozpatrywane one będą na posiedzeniach magistratu.

— **Budżet miejski.** Preliminarz budżetowy w pierwszych dniach lutego będzie wyłożony do publicznego przeglądu i każdy mieszkaniec Wilna, w myśl odnośnych przepisów, po zapoznaniu się z poszczególnemi pozycjami ma prawo wnieść ewentualne poprawki.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.** — W czwartek dnia 28 stycznia r. b. o godzinie 7 wieczorem, w lokalu Związku przy ulicy Jagiellońskiej Nr 3-5 m. 3, p. dr konserwator Stanisław Lorentz wygłosi odczyt pt. „O Bazylice Wileńskiej".

Wstęp dla członkiń bezpłatny, dla gości 30 gr.

— **Zebranie rodziców uczniów Państwowej Szkoły Technicznej.** — Dyrekcja Szkoły podaje do wiadomości, że zebranie rodziców uczniów Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie (niedziela wywiadowcza) odbędzie się dnia 31 bm., o godzinie 12, w gmachu Szkoły, przy ul. Holenderni 12. Obecność wszystkich rodziców względnie opiekunów jest obowiązująca.

KOLEJOWA

— **Wstrzymanie pociągów.** — W związku z odbudową mostu na szlaku Raczki-Suwałki z zezwolenia Ministerstwa Komunikacji po przejściu pociągu osobowego Nr 1153 o godz. 12,15 zamyka się całkowicie na tym szlaku ruch pociągów do godz. 9 dnia 5-go lutego. Wobec tego odwołują się i nie będą w ruchu w dniu 4 lutego pociągi Nr 1154 Suwałki—Raczki i Nr 1155 Raczki — Suwałki.

RÓŻNE

— **Odezwa przewodniczącej Międzynarodowej Unji Katolickich Związków Kobiecych.** Ojciec św. wzywa wszystkich wiernych do modlitwy o pomoc Bożą dla tych, którzy pracują nad urzeczywistnieniem pokoju.

Pragniemy więc, jako wierne dzieci Kościoła odpowiedzieć całem sercem wezwaniu naszego Najwyższego Pasterza.

Proponujemy więc zorganizować w tym celu ogólną komunję św. 2-go lutego br. w święto Oczyszczenia Najświętsz. Marji Panny. — który jest dniem Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie, ażeby uprosić dla niej błogosławieństwo Boże, bez którego żaden wysiłek ludzki nie może być owocnym.

— **Komitety Rodzicielskie Szkół powszechnych** Nr 15 i 29 na Antokolu, chcąc przyjść z pomocą w wychowaniu, jak również w dożywianiu i zaopatrywaniu w odzież najbiedniejszej uczącej się dziatwy antokolskiej, postanowiły wspólnemi siłami wybudować ruchomą scenę wsali gimnastycznej tych szkół.

Niezwłocznie więc przystąpiono do zrealizowania tej uchwały i w ciągu dwu tygodni sala gimnastyczna ozdobiona została piękną sceną, a władze magistrackie widząc to również przyszły z pomocą ofiarowując kurtynę.

W dniu 24 stycznia odegrana została komedja w 3-ch aktach pod tytułem „Jego Kapralska Mość". Sala wypełniona była po brzegi publicznością, która oklaskując z entuzjazmem amatorów sztuki, dodaje im ochoty do dalszej pracy na polu społecznem i kulturalno-oświatowem.

Praca ta wydałaby lepsze owoce i przyniosłaby więcej pożytku dla głodnych i obdartych dzieci szkolnych, zwłaszcza przy teraźniejszym kryzysie gospodarczym, potrzebny byłby tylko ściślejszy kontakt p. kierownika szkoły powszechnej Nr 29, który niewiadomo z jakich powodów nie solidaryzuje się z pracami Komitetów. **S. G.**

— **Z życia poczty.** Pracownicy Dyrekcji oraz urzędów pocztowych i technicznych położonych na terenie m. Wilna, złożyli z okazji imienin prezesa Dyrekcji P. i T. inż. Karola Żuchowicza kwotę zł. 375 na rzecz bezrobotnych m. Wilna.

— **Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie** organizuje w dniach od 10 do 14 lutego rb. włącznie 5-cio dniowy Kurs Wychowania Obywatelskiego.

Wykłady obejmują zagadnienia ustroju Państwa polskiego, warunków ekonomicznych, sprawy mniejszości narodowych, samorządowe, kobiece i prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej.

Sekretarjat Związku (Jagiellońska Nr 3-5 m. 3) udziela informacyj i przyjmuje zgłoszenia członkiń i sympatyczek codziennie od godz. 12-ej w poł. do 2 pp.

— **Pocztowcy na bezrobotnych.** — Pocztowy Komitet Pomocy Bezrobotnym Okręgu Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie zebrał w miesiącu styczniu rb. na rzecz bezrobotnych 3014 zł. 92 gr.

BALE I ZABAWY

— **Dancing owarzyski** urządza się dn. 1 lutego w cukierni B. Sztralla — ul. Mickiewicza róg. Tatarskiej — staraniem Koła Przyjaciół 1-szej Błękitnej Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej w Wilnie na obozy letnie.

Bufet obficie zaopatrzony.

Ceny biletów zł. 2,50. Akademickie — zł. 1,50.

— **Bal masowy w „Polonji".** Zarząd restauracji „Polonja" przygotowuje dla swych gości nową niespodziankę.

Oto w dniu 1 lutego w pomysłowo przystrojonym lokalu zakładu odbędzie się jedyny w obecnym sezonie bal maskowy, na który wybiera się elita naszego towarzystwa.

Organizowana z rozmachem zabawa Dekoracje, efekty, produkcje artystyczne. Konkurs na najoryginalniejszy kostjum z cennemi nagrodami złożą się na całość imprezy.

— **W poniedziałek, dnia 1 lutego b. r.** w lokalu Klubu Stowarzyszenia Techników (Wileńska 33) ma się odbyć doroczna Zabawa Taneczna. Związku Sybiraków, z której 25 proc. czystego dochodu jest przeznaczone na cele Wojewódzkiego Komitetu do Walki z Bezrobociem przy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Pozostałe zaproszenia otrzymać można w sekretarjacie Związku Sybiraków Okręgu Wileńskiego (ul. Arsenalska 4 m. 9), codziennie w godz. od 17 — do 19-ej.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy** podaje do wiadomości sz. kolegów, iż w dnu 30 stycznia rb. odbędzie się 3 z rzędu sobótka ZOR. w lokalu własnym (ul. Wileńska 33 — Klub Technik), na którą zapraszamy wszystkich członków wraz z rodzinami.

Początek o godz. 20. Obficie zaopatrzony bufet na miejscu.

TEATR I MUZYKA

— **„Podróż niezwykła" — na Pohulance.** Dziś, dn. 28 bm., o godzinie 8 w. sztuka Sutton Vane „Podróż niezwykła" w wykonaniu zespołu Reduty.

Gościna świetnego zespołu Reduty w tak ciekawym repertuarze wzbudziła w Wilnie ogromne zainteresowanie.

Jutro „Podróż niezwykła".

— **Rewja Sylwestrowa — Teatrze Lutnia.** — Dziś, o godzinie 8 wiecz., ukaże się w Teatrze Lutnia arcywesoła Rewja Sylwestrowa z udziałem całego zespołu w premjerowej obsadzie.

— **„Radziwiłł, panie Kochanku" w Teatrze Lutnia.** — Dziś, we czwartek, dnia 28, i w piątek, dnia 29 bm., odbędzie się o godzinie 5 pp. przedstawienie po cenach najniższych (od 20 gr.) przeznaczone dla młodzieży szkolnej. Odegrana będzie doskonała komedja Kraszewskiego „Radziwiłł, panie Kochanku" w wykonaniu zespołu Reduty, z dyr. Fr. Rychłowskim w roli tytułowej.

— **Teatr Lutnia.** — Premjera oczekiwanej z wielkiem zainteresowaniem komedji Hirschfelda „Ta, której szukamy" odbędzie się w Tetrze Lutnia w piątek dnia 29 bm. Reżyseruje Stanisława Wysocka. Obsadę stanowią najulubieńsi artyści zespołu.

— **Teatr na Pohulance.** — W sobotę, d. 30 bm., Teatr na Pohulance wystąpi z premjerą niezwykle ciekawej, nowoczesnej sztuki Istvana Mihaly pt. „Mam lat 26", w reżyserji Wacława Radulskiego.

— **Z Konserwatorjum. Nadworne Trio belgijskie.** — Jutro, w piątek, o godzinie 8 w. wystąpi w sali Konserwatorjum zaszczytnie wyróżniony belgijski zespół kameralny, pozostający pod protektoratem Królowej Elżbiety.

Świetny ten zespół, zaliczający się do najwybitniejszych w Europie, wykona wartościowe utwory Ravela, Brahmsa i Francka.

Bilety w biurze podróży „Orbis".

Jeszcze o „Arbonie"

Pomimo krótkiej działalności zdobył sobie Arbon zaszczytne miejsce w kronikach naszego grodu. Nie tylko obdarował miasto autobusami bardzo wygodnymi i bardzo zatruwającymi powietrze. Równocześnie ogłosił i zastosował na tutejszym gruncie dwie zasady, które tak samo zatruły atmosferę moralną, jak autobusy atmosferę powietrzną. Na czem polegają te zasady arbońskie? Podług wyjaśnienia p. Dyrektora Tarło, zasady te zawierają się w tem, że: 1) Można każdego zamianować członkiem Rady Nadzorczej jakiegobądź Towarzystwa bez upoważnienia, wiedzy i zgody tej osoby, 2) jeżeli pewna osoba z tytułu swego obowiązku służbowego jest powołaną do kontrolowania dostaw, które jakiebądź Towarzystwo wykonywuje względem instytucji trzeciej, wówczas osoba ta najlepiej spełni swoją rolę kontrolera, jeżeli stanie się wspólnikiem dostawcy.

Nie można powiedzieć, aby zasady te były zupełną nowością, jak nie są nowością autobusy, wydające zatrute gazy. Oryginalność polega na rozbrajającej szczerości i naiwności, z którą zostały one wypowiedziane. Albowiem zawsze zdarzały się wypadki, że wciągano osoby do towarzystw wbrew ich wiedzy i woli; nie były również nigdy nadzwyczajną rzadkością spółki pomiędzy kontrolerem i przedsiębiorcą. Tylko że wypadki te i zasady, z których one wynikały, kryły się przed okiem kodeksu moralnego i karnego. Dzisiaj Dyrektor Arbonu p. Tarło autorytatywnie oświadcza, że zasady te, dotąd normalnie uważane za karygodne, stoją pod ochroną Ustawy o Spółkach Akcyjnych.

Z takiego ujęcia sprawy wynikają dla obywatela wileńskiego pewne konsekwencje. Dotąd obywatel ten sądził, że jeżeli akuratnie będzie strzegł terminów płatności rozmaitych podatków i cierpliwie oczekiwał nowych, to już może być spokojny. Teraz zaś jeżeli zasady arbońskie, jak to twierdzi p. Tarło, istotnie mają charakter formalnoprawny, na obywatela spada jeszcze jeden obowiązek: winien on codzień kupować dziesięciogroszówkę, aby przekonać się, czy nie został czasem zamianowany członkiem Rady Nadzorczej Towarzystwa budowania w Wilnie pływalni zimowej lub Towarzystwa asfaltowania ulic, lub jakiego innego Towarzystwa, mającego wyłącznie dobro miasta na celu. Taka lektura może, jak to wykazuje doświadczenie, wywrócić do góry nogami spokój człowieka. Jestto ujemna strona zjawiska. Ale jest i dodatnia. Zasady arbońskie niewątpliwie przyczynią się do rozwoju dziennikarstwa, a więc pośrednio i literatury. Zwiększy się nie tylko poczytność pism, ale i możliwość podniesienia dziennika na wyższy stopień: dziennik dziesięciogroszowy przy zwiększonej ilości czytelników awansuje na wyższy stopień dwudziestogroszowego; na miejsce zaś tego powstanie nowy dziesięciogroszowy. Takie ożywienie życia, chociażby w jednej tylko dziedzinie, nie jest rzeczą błahą w dzisiejszych czasach wszelakich kryzysów. I to będzie wyłączną zasługą Arbonu.

Mimo jednak, że, jak to twierdzi p. Tarło, zasady arbońskie stoją pod opieką ustawy, nie powinien obywatel wileński sądzić, że można je teraz stosować we wszystkich wypadkach. Mogłaby go spotkać niespodzianka naprz. bezpłatne mieszkanie na Łukiszkach. Tego bądźcobądź trzeba unikać. Nie należy zapominać o łacińskiem przysłowiu: quod licet Jovi, non licet bovi, czyli po polsku: co wolno it. d. Albowiem nie każde towarzystwo jest Arbonem i nie każdemu ujdzie bezkarnie takie postępowanie, jak Arbonu.

Władysław Adolph.

Przy cierpieniach, hemoroidalnych, objawach obrzęku wątroby, obstrukcji, popękaniach kiszki grubej, owrzodzeniach,- parciu na mocz, bólu w krzyżu, ucisku w piersiach, niepokoju w sercu, zawrotach głowy, stosowanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka - Józefa** sprawia zawsze przyjemną ulgę, a niekiedy i zupełne wyleczenie. Żądać w aptekach i drogerjach.

CO GRAJĄ W KINACH?

Helios: „Romans".
Hollywood: „Upiór Paryża".
Casino: „Madame Szatan".
Pan: „Cajn" (Miłość Dzikuski)..
Stylowy: „Maradu".

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Dzień bez kradzieży. — Za czas od g. 9 r. dnia 26 bm. do godziny 9 r. dn. 27 bm. policja nie otrzymała ani jednego meldunku o kradzieży.**

— **Śledztwo w sprawie Korolkowa.** Policja nie zdołała jeszcze ująć winnych wykonania wyroku na konfidencie policyjnym Korolkowie.

Aresztowani w związku z tem 3 kryminaliści wypierają się winy i starają się wykazać swe alibi.

Dalsze śledztwo trwa.

— **Wypadek na polowaniu.** W lesie koło wsi Rasic, w gminie żodziskiej podczas polowania strzelec Michał Centowicz, mierząc do zająca, postrzelił drugiego strzelca Franciszka Białousa.

— **Złodzieje rynkowi.** We wtorek na rynkach wileńskich policja zatrzymała sześciu kieszonkowców, którzy usiłowali okraść kupujących.

Ś. P.

WALERJA ŁAZARÓWNA

B. DYREKTORKA GIMNAZJUM IM. A. CZARTORYSKIEGO w WILNIE

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 27 b. m.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby (Zakretowa 17) do kościoła Serca Jezusowego odbędzie się dn. 28 b. m. o godz. 5 pp. Nabożeństwo żałobne w tymże kościele — dn. 29 b. m. o godz. 9 rano, poczem — pogrzeb na cmentarzu Bernardyńskim.

O tych smutnych obrządkach zawiadamiają przyjaciół i znajomych zrozpaczone

MATKA i SIOSTRA

Kłopoty podatkowe

SYSTEM

Właściciel małego składu z farbami w Wilnie otrzymuje nakaz płatniczy na podatek państwowy.

Stwierdza on, że t. zw. wymiar podatkowy został mu, w stosunku do roku ubiegłego, podwyższony.

P. X. (nazwijmy go tak dla pewności) bierze otrzymany nakaz do ręki i pędzi z reklamacją do odpowiedniego urzędu skarbowego (wszystko jedno którego).

Tam (w urzędzie) ma miejsce taka, mniej więcej rozmowa.

P. X. do urzędnika: — Otrzymałem nakaz płatniczy z podwyżką podatku. Czy panowie zważyli, że jest kryzys, że odbiór moich towarów raczej się zmniejszył, niż wzrósł?

Urzędnik do p. X.: — W ciągu roku zeszłego zlikwidowało się kilka firm w pańskiej branży...

P. X.: Ale kryzys...

Urzędnik: — Chwileczkę, niech pan pozwoli mi skończyć... Otóż w związku z likwidacją kilku sklepów, musieliśmy podzielić sumę ryczałtową podatku między firmy pozostałe tej branży. Stąd się wzięła podwyżka.

P. X. — Ale ja nie jestem w stanie zapłacić nawet wymiaru zeszłorocznego.

Urzędnik bezradnie rozkłada ręce.

P. X.: — A jeżeli i ja zbankrutuję?

Urzędnik: — W takim razie rozłożymy pański podatek na tych, którzy pozostaną. Oczywiście będą musieli płacić jeszcze więcej.

* * *

Wszystko w porządku.

Podskarbi.

Z SĄDÓW

UNIEWINNIENIE REFERENTA DYREKCJI LASÓW LANDHAMERA

Z chwilą odzyskania Niepodległości na własność Skarbu przeszła majętność Bałujewo-Założnja, położona w pow. brasławskim, a należąca do nieobecnego w kraju Aleksandra Ostroumowa.

Po powrocie do kraju, spadkobierczyni Ostroumowa, Kładja Kudłajowa, zjawiła się do Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie, żądając zwrotu leśnych terenów majątku.

W roku 1926 prośba Kudłajowej została przez Dyrekcję Lasów Państwowych uwzględnioną.

Kudłajowa po zwrocie jej lasów wycięła prawie całkowicie drzewostan.

W rok później Ministerstwo Reform Rolnych zainterpelowało Dyrekcję Lasów, na jakiej podstawie wyżej wskazane tereny zostały oddane Kudłajowej.

Sporządzenie odnośnych wyjaśnień powierzono wówczas referentowi Wydziału Gospodarczego Dyrekcji, Juljanowi Langhamerowi, który w swoim wniosku uzasadnił postępowanie Dyrekcji. We wniosku tym Urząd Prokuratorski, na skutek doniesienia karnego Dyrekcji Lasów, dopatrzył się cech przestępstwa z art. 578, cz. II KK., inkryminując Langhamerowi straty dla Skarbu Państwa, wynikłe z wycięcia przez Kudłajową lasu, na sumę 21,000 zł.

W dniu wczorajszym sprawa ta była tematem obrad Sądu Okręgowego w Wilnie.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes W. Brzozowski, przy udziale sędziów Szpakowskiego i Zaniewskiego. Oskarżenie wnosił pprokurator — Korkuć.

Obronę — adw. F. Milewski.

Po krótkiej naradzie Sąd ogłosił wyrok, mocą którego, oskarżony Langhamer został uniewinnionym z powodu braku cech przestępstwa.

— **Ofiary ślizgawicy.** Na nieoczyszczonych chodnikach uległy nieszczęśliwym wypadkom 2 osoby. Jedna z nich, 70-letnia Zofja Wirynnowiczowa złamała rękę, zaś Karolina Rusiecka doznała złamania nogi.

— **Zatrzymanie transportu bibuły komunistycznej, przeznaczonej dla miejscowych wywrotowców.**

WILNO. — Przedwczoraj wieczorem na dworcu kolejowym w Wilnie, aresztowano w chwili odbierania bagażu z przechowalni pewnego młodego żyda, przybyłego z Białegostoku. Aresztowanym okazał się wysłannik Komunistycznej Partji, wiozący pod postacią bagażu większą ilość bibuły wywrotowej, przeznaczonej dla kolportarzu z racji rocznicy Lenina, Lubchnechta i Luxemburg (trzech L.).

Z POGRANICZA

— **Cygan - koniokrad.** Koło Kołtynian zatrzymano 3 przemytników-koniokradów z cyganem Nalewko na czele, którzy przekradali się do Litwy z transportem koni.

ś. p.

Józef Serafinowicz

ARTYSTA MALARZ, ABSOLWENT WYDZIAŁU SZTUK PIĘKNYCH U.S.B.

po krótkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 27 stycznia 1932 r. w wieku lat 32.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy Szpitalu Kolejowym na Wilczej Łapie do Kościoła Wszystkich Świętych nastąpi dn. 28 stycznia r. b. o godz. 4 ppoł. Nabożeństwo Żałobne, po którem nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz Rossa, odbędzie się dnia 29 stycznia r. b. o godz. 9 rano.

O czem zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

ŻONA i RODZINA

ś. p.

JÓZEF SERAFINOWICZ

Artysta malarz, członek Wileńskiego T-wa Artystów Plastyków

po krótkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 27-go stycznia 1932 r. w wieku lat 32.

O czem zawiadamia

Wileńskie T-wo Artystów Plastyków

Konkurs filmowy „CASINA"

Produkcja amerykańska (reprezentuje ją w „Casinie" „Madame Szatan") jest najlepiej zaopatrzona w środki techniczne. Światowy przemysł filmowy nie zna takich olbrzymich nakładów pieniężnych, jakie mają wytwórnie amerykańskie. Z pośród wielu wytwórni dwie szczególnie wysuwają się w Ameryce na czoło. Są to: „Metro—Goldwyn — Mayer" i „Paramount". Te dwie wytwórnie rozporządzają największemi środkami i stale ze sobą rywalizują. Ostatnio prym dzierży „Paramount", jednak „Metro" nie daje za wygraną.

Produkcja amerykańska opiera się na systemie „gwiazdowym" to zn., że film kręci specjalnie jakiś czołowy aktor lub aktorka, mając resztę tylko na dodatek.

„Paramount" ma sławnych reżyserów, jak Sternberg, Olamanlian, Murrau, Schoedrack i in. Posiada również najlepsze gwiazdy: Marlenę Dietrich, Silwję Sidney, Jeannette Mc. Donald, Annę May Wong, i in. Gary Coopera Maurice Chevaliera, Jackie Coogan i in. „Mero — Goldwyn" opiera się na starych sławach: Grety Garbo, Normy Schearer, Ramona Novarro, Johna Gilberta, Konrada Nagla i in. Ma też siły nowe, wybijające się, jak np. Robert Montgomery. Z innych większych wytwórni amerykańskich „Fox" ma Jeanettę Gaynor i Charlies Farrela, „Uniwersal Picturer"—Charlies Bickforda.

Zresztą gwiazdy bardzo często wędrują z wytwórni do wytwórni. — Osobno stoją filmy Charlie Chaplina, który sam nakręca. — Ameryka produkuje przeważnie filmy bogato dekorowane, choć ostatnio zjawiły się również wartościowe tł zw. reportaże, dokumenty podróżnicze — w rodzaju „Trader Horn", „Afryka mówi", „Tabu" „Rango" t. .p. Ameryka dała aktualności dźwiękowe i tak bardzo lubiane filmy rysunkowe.

Podobne wiadomości ogólne o produkcji europejskiej podamy przy filmach następnych **Tad. C.**

Kupon zniżkowy NA FILM **„MADAME SZATAN"** W DŹWIĘK. KINO **„CASINO"** ważny na dzień 28 I. 1932 r.

DOCHODZENIE W ZAGADKOWEJ SPRAWIE

CZY EMIGRANT ROSYJSKI SUCHOW ZOSTAŁ OTRUTY

WILNO. — Latem r. ub. dużo komentarzy wywołał wypadek z b. pracownikiem kina „Casino" emigrantem rosyjskim Suchowym. Miał on być otruty przez jednego z kolegów-Rosjan na tle zazdrości o kobietę. Leżąc w szpitalu Suchow złożył zeznanie, twierdząc, że do herbaty wsypano mu trucizny, z chwilą jednak gdy począł przychodzić do zdrowia, oskarżenie cofnął utrzymując, że sam się zatruł przez nieostrożność.

Dochodzenie na skutek tego umorzono. W parę miesięcy potem Suchow zmarł.

Przyczyną zgonu oficjalnie miała być wada serca. Dopiero przed paru dniami w zagadkowej tej sprawie nastąpił nieoczekiwany zwrot. Do policji wpłynęły pewne materjały w postaci zeznań, co spowodowało wznowienie śledztwa.

Gdy cała sprawa zostanie należycie wyświetlona opiszemy ją szczegółowo.

Grabieże w pociągach sowieckich

OBRABOWANIE ARTYSTKI ŁANSKOJ

WILNO. — Z pogranicza donoszą, że na 55 klm. od sowieckiej stacji Niegoreloje dokonano napadu na pociąg idący z Moskwy do Warszawy. Dwóch osobników wpadło do przedziału, w którym jechały artystka rosyjska Łanskaja, powracająca do Paryża i pewna Amerykanka.

Łupem rabusiów padła cenna biżuterja, garderoba i pieniądze.

W pościgu jednego z napastników ujęto, lecz nic przy nim nie znaleziono.

Niebezpieczny włamywacz

UCIEKŁ Z POD ESKORTY POLICYJNEJ

WILNO. — Znany policji z całego szeregu zuchwałych włamań, b. członek „Bruderferejnu" Tobjasz Boich, wybrał się na występy do Kowna i na odcinku święciańskim usiłował przedostać się przez granicę.

Patrol KOP. zatrzymał go jednak i skierował do policji.

Wobec tego, że Bojch jest poszlakowany o udział w ostatnich kradzieżach mieszkaniowych, jakie miały miejsce na terenie Wilna, pod eskortą został skierowany do dyspozycji tut. policji.

W czasie odprowadzania do aresztu Bojch zdołał zmylić czujność eskortującego go policjanta i zbiegł z pod eskorty.

Mimo natychmiastowego pościgu nie zdołano go ująć.

DLA REUMATYKÓW I CIERPIĄCYCH NA BÓLE NERWOWE

Reumatyzm, podagrę i podobne cierpienia, wywołują jak wiadomo zaburzenia w przemianie materji. Chory organizm wytwarza w zbyt wielkich ilościach kwas moczowy, krew zaś w nieostatecznym stopniu wydziela ten straszliwy jad. Dostosowanie środków uśmierzających przynosi choremu coprawda chwilową ulgę, lecz nie uwalnia go w zupełności od tych okropnych cierpień. Radykalne uzdrowienie z reumatyzmu i często powiązanej z nim bólów nerwowych, nastąpić tylko wtedy może, gdy leczenie stawia sobie za zaanie zupełne usunięcie,, a conajmniej zapobieganie nagromadzeniu się kwasu moczowego. Ten straszliwy jad bowiem, sadowiąc się w postaci ostrych, jak igełki, drobnych kryształów w mięśniach, stawach i innych częściach ciała, wywołuje te dokuczliwe i męczące bóle. To zadanie spełniają tabletki Togal, które właśnie zwalczają te niedomagania. Lek ten w naturalny sposób usuwa pierwiastki chorobotwórcze. Dlatego też nawet w chronicznych wypadkach, gdy inne środki zawiodły, osiągnięto przy pomocy Togalu nadspodziewanie pomyślne rezultaty. „Z wielką przyjemnością donoszę W. P., iż po użyciu 5 opakowań Togalu wyleczyłem się zupełnie z uporczywego reumatyzmu, prześladującego mię od paru lat"", pisze nam pełna zapału p. Zofja Zwolińska, Lwów, Jabłonowskich 36. „Na użycie Togalu zdecydowałam się dopiero po wyczerpaniu wszystkich innych środków aptecznych. Dlatego też, czuję się w obowiązku przesłać W. Panom niniejsze podziękowanie i zaznaczam, że będę usilnie nieoceniony preparat Togal polecać mym wszystkim znajomym, jako środek na wyleczenie reumatyzmu". Lecz również przy podagrze, bólach w krzyżu, rwaniu w stawach, łamaniu w kościach, bólach nerwowych i głowy, grypie, przeziębieniach i pokrewnych cierpieniach, działają tabletki Togal szybko i pewnie. I nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Jeśli lekarze Togal ordynują, to przecież każdy z zaufaniem zakupić go może. We wszystkich aptekach.

RESTAURACJA „POLONJA" Mickiewicza 11, tel. 593 Dziś o g 6-ej pp. **zwykły „Dancing-czarna kawa 1 lutego r. b. BAL MASKOWY** za zaproszeniami. Strój wieczorowy lub maski. Wstęp Panie 4 zł. — Panowie 6 zł. Zaproszenia wydaje kasa w „Polonji" Występy artystyczne. Tańce do rana. Nagrody za kostjumy. Specjalna zmiana sali na balową.

SPRAWCÓW MORDU POD LEBIEDZIEWEM

WYTROPIŁ PIES POLICYJNY

Ponura zbrodnia popełniona na nie znanej staruszce, o znalezieniu ciała której pisaliśmy wczoraj, postawiła na nogi policję pow. wilejskiego.

Do Lebiedziewa na zarządzenie władz sądowych sprowadzono psa policyjnego, który dzięki temu, że ślady na miejscu zbrodni nie uległy zatarciu odrazu skierował policję na trop.

Poprzez pola, zmyślne zwierzę pognało do odległej o 10 klm. wsi Koty, w gminie bienickiej. We wsi pies stracił naturalnie ślad, niemniej policja miała już uproszczone zadanie.

Odrazu dowiedziano się o zaginięciu krewnej jednego z mieszkańców tej wsi Michała Poźniaka, który wobec wykrętnych odpowiedzi został natychmiast aresztowany.

Pies nie reagował na widok Poźniaka, niemniej jednak postanowiono go zatrzymać w areszcie na czas dalszego śledztwa.

W trakcie dalszego dochodzenia funkcjonarjusze policji dowiedzieli się, że Poźniak pozostawał w b. dobrych stosunkach ze znanym w okolicy awanturnikiem Janem Hajdukiewiczem.

Ujęcie Hajdukiewicza nie nastręczało większych trudności.

Gdy go sprowadzono na posterunek do niczego się nie przyznał i dopiero gdy okazano mu okrwawioną marynarkę znalezioną w jego stodole z płaczem wyjawił całą prawdę.

Do zbrodni namówił go Poźniak, przyrzekając za zgładzenie staruszki, noszącej to samo co on nazwisko 200 złotych.

Poźniak od dawna rozmyślał nad tem, jak zawładnąć kawałkiem ziemi, należącym do jego krewnej i wreszcie zdecydował się na morderstwo.

Umówiwszy się z Hajdukiewiczem wypłacił mu zaliczki 50 złotych i wysłał go na drogę, by czatował na powracającą z targu Poźniakową.

Rabunek symulowano dla wprowadzenia policji w błąd.

Poźniaka i Hajdukiewicza osadzono w więzieniu w Wilejce.

Dochodzenie prowadzi się w trybie doraźnym.

Zabójstwo i samobójstwo

NA TLE ZAWIEDZIONEJ MIŁOŚCI

WILNO. — We wsi Zaprzekopie, gminy olkienickiej, mieszkaniec tej wsi 22-letni Józef Dulko, będąc w mieszkaniu Macieja Molisa, celnym strzałem z rewolweru zabił swą narzeczoną 17-letnią Marję Kozłowską, a następnie usiłował zastrzelić obecnego przytem Molisa i ojca Kozłowskiej.

Oddane do nich strzały chybiły i Dulko widząc, że nie zdoła uciec strzelił z kolei do siebie.

Ranny w drodze do szpitala zmarł. Dulko miał zamiar ożenić się z Kozłowską, lecz gdy dziewczyna za namową ojca i wuja Molisa zerwała z nim, chłopiec pod wpływem pierwszego wrażenia chcąc się zemścić nie cofnął się nawet przed zbrodnią.

S P O R T

A W WILNIE ZNÓW CICHO

Zawody bokserskie są już poza nami i znów spokój zapanował na wileńskim „rynku" sportowym. Abstynencja zimy, jeżeli tak można powiedzieć, jest tego główną przyczyną. W braku zawodów mówi się o Miejskim Komitecie WF. a ściślej — o jego rozrzutności (w dobie kryzysu i kompresyj budżetowych), bo czyż nie rozrzutnością jest utrzymywanie funkcjonarjusza absolutnie zbędnego i kosztownego? Intendent, którego miesięczne pobory przewyższają... niemal cały dozorowany przez niego inwentarz, to dowcip. Zły dowcip.

Ale, wróćmy do sportu, na bojskach i ringach. Ciekawsze to i daleko przyjemniejsze.

W Paryżu olbrzym włoski Primo de Carnera już wdrugiej rundzie pokonał Bouquillona. Biedaczysko w przeciągu 5 m. 42 sek. kilka razy leżał na deskach.

Nasz dzielny rodak Edward Ran, o którego zwycięstwach pisaliśmy przed kilku dniami, uległ w szóstej rundzie amerykańskiemu Petrola.

Tytuł mistrza świata wagi półśredniej od sunął się od Rana znacznie. Trudno, skoro ktoś chce walczyć niemal co tydzień, musi się liczyć z tem, że kondycja jego nie będzie prima. Ran, a może tylko jego menager — śpieszył się i został ukarany.

Skład bokserski Warszawy na mecz w Wrocławiu został już ustalony. Z widzianych przez nas w niedzielę zawodników Polonji weszli do niego: Pasturczak (wygrał z Bagińskim), Kazimierski (wygrał z Hryncewiczem) i Mizerski (wygrał z Lubardem). Jest to jeszcze jednym dowodem, że nasi bokserzy walczyli z „asami" stolicy i nie dali się tak łatwo pokonać. Jeszcze trochę wysiłku, a będziemy bić i asów.

Hokej będzie miał w dniach 30 bm. oraz 1 i 2 lutego wielki, międzynarodowy turniej w Zakopanem z udziałem reprezentacyjnej drużyny z Brna (Czechosłowacja) oraz drużyn polskich. Jakoby w barwach AZS u warszawskiego mają grać wilnianie, bracia Godlewscy. Wzmocniliby oni bardzo drużynę akademików. (t).

Wilcze zęby

— Dziś wszyscy do Ogniska Akademickiego na „Czwartek". Dzisiejszy „Czwartek Akademicki" pt. „Zastrzyk Zachodu" poświęcony wrażeniom z podróży Kol. Czesława Miłosza, Stefana Zagórskiego i Stefana Jędrychowskiego z Wilna do Paryża przez Czechosłowację, Południowe Niemcy, Szwajcarję i Alzację. Była to 5-tygodniowa wędrówka koleją, pieszo i łodzią, urozmaicona złemi i dobremi kolejami losu. Tytułu poszczególnych rozdziałów brzmią: „Wszystkie drogi wiodą do Paryża", „Szwejk po wojnie", Niemowlę w bagażniku", „Porenie bez fartuszka", „Wolność w ementależe", „Jabłko alzackie", „Najbardziej prowincjonalne miasteczko", „Murzyn z „Palais du peuple".

Początek o godzinie 20.

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA Ostrobramska 5

Od poniedziałku 25 b. m. godz. 4, 6, 8 i 10

Iwan Petrowicz i Lil Dagower w filmie p. t.

NOCE BEZSENNE, NOCE SZALONE

Koncertowa orkiestra pod kierownictwem M. Salnickiego. — Ceny miejsc: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od 3.30 do 10 wiecz.

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIOS"

Dziś! **Greta Garbo** w swej ostatniej kreacji p. t.

„ROMANS" W roli męskiej **Lewis Stone.** Nad program: **Mexic w pieśni** Wielka rewja kolorowa z tańcami i pieśniami.

Na 1-szy seans ceny zniżone Seansy od g. 4, 6, 8 i 10.15, w niedz. od g. 2-ej.

Dźwiękowy Kino-teatr HOLLYWOOD

Dziś! Ulubieniec publiczności **JOHN GILBERT** w swej najnowszej kreacji dźwiękowej p. t.

UPIÓR PARYŻA Kabarety paryskie! Tańce! Śpiewy!

Nad Progr. Dźwiękowa komedja p. t. **„W szponach kryzysu"** W rol. pozostałych: **Leila Hyamf i Lewis Stone**

Na 1-szy seans ceny zniżone. Seansy o 4, 6, 8 i 10.15. w niedzielę od g. 2 ej.

Dźwiękowe Kino CASINO WIELKA 47. tel. 15-41

Dziś! film konkursowy. Nowe wielkie arcydzieło „Króla reżyserów" CECIL B. de MILLE'A

MADAME SZATAN w rolach głównych **KAY JOHNSON Reginald Denny i Liljan Roth.**

Wielki bal na Zeppelinie! Gigantyczna katastrofa w przestworzach! Niebywała wystawa! 5.000 statystów! Nad progaam: Atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w dnie świąt. o godz. 2-ej. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Jutro premjera! Konkursowy 100 proc. dźwiękowy film polski **„CHAM"** p-g słynnej powieści **Elizy Orzeszkowej.**

Dźwiękowe Kino „PAN"

Dziś! Gra zmysłów! Bunt duszy ludzkiej przeciw cywilizacji!

„CAIN" **(miłość dzikuski)** Czołowy film dźwiękowy awangardy francuskiej. Opowieść o białym człowieku, który opanowany żądzą czegoś nowego, szuka szczęścia na jednej z wysp, zaginionych wśród oceanu. Ilustrację muzyczną wykonała orkiestra Opery Paryskiej. Nad program: Najnowsze atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 4, w dnie świąt. o godz. 2-ej.

BIF · BIF · BIF · BIF · BIF

Doroczne, (osiemnaste z rzędu) Targi Brytyjskie odbędą się wzorem lat dawnych w Londynie i Birmingham w następujących terminach:

Sekcja w Londynie —

Olympja — OD 22 LUTEGO DO 3-GO MARCA

White City (Tekstylja) — OD 22 LUTEGO DO 5-GO MARCA

Sekcja w Birmingham — OD 22 LUTEGO DO 4-GO MARCA

Tegoroczne Targi rozmiarem swym przewyższą we wszystkich działach zeszłoroczne i duża ilość dotychczas jeszcze niewidzianych eksponatów będzie wystawiona.

Ułatwienia, z których zwiedzający Targi będą mogli korzystać, zostały znacznie rozszerzone i obejmują bezpłatne wizy, zniżone bilety kolejowe, bezpłatne usługi tłomaczy na Targach, i t. d.

WSZELKICH BLIŻSZYCH SZCZEGÓŁÓW ZASIĘGNĄĆ MOŻNA W WYDZIALE HANDLOWYM AMBASADY BRYTYJSKIEJ W WARSZAWIE, UL. PIĘKNA № 6, LUB W NAJBLIŻSZYM KONSULACIE BRYTYJSKIM.

BIF · BIF · BIF · BIF · BIF · BIF · BIF

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„KINO MIEJSKIE"

Miły, operetkowy film z dawnymi potentatami ekranu: Lil Dagover i Iwanem Petrowiczem — „Noce bezsenne, noce szalone. — to optyczna ilustracja czardasza. — Treść? Przygoda miłosna, oficera węgierskiego.

Doskonałe są zdjęcia wnętrz. Jak na karnawałowe intemezzo korzystnie odbija ten obraz od szarzyzny programów „Kina Miejskiego". **Tad. C.**

„MAŁŻEŃSTWA PRZYSZŁOŚCI" „Helions"

Po dobrze zakrapianej kolacji zasnął reżyser i przyśnił pół-fantastyczną, pół-realistyczną historję z roku -1980.

Lekko wysiliwszy fantazję, dał nam obraz życia za lat 50.

Ludzie są ponumerowani, latają na Marsa, kupują z automatu objady w pigułce, i... dzieci mają życie o tyle nudne, że zmechanizowane, ale na pociechę kochają się tak samo jak dawniej, to znaczy niby dziś.

Ani akcja miłosna i jej perypetje, ani fantazjowanie na temat przyszłości nie stanowią jednakże o wartości tego filmu. Pewną wartość mają ładne dekoracje i doskonale wyreżyserowane sceny baletowe. Poza tem film nudzi, rozwlekłością i niepotrzebnemi piosenkami.

Dodatek PAT-a stary. **Tad. C.**

Ceny WĘGLA zniżone!

W związku z urządzeniem własnych składów połączonych z torem kolejowym mam możność

obniżenia cen węgla i koksu

z pierwszorzędnych kopalń górnośląskich konc. **„Progress"**

Przedsięb. Handl. Przem.

M. DEULL, WILNO

Biuro — Jagiellońska 3, tel. 8-11.

Bocznica własna — Kijowska 8, tel. 999.

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków

Prow. A. PAKA.

Poszukuję mieszkania

z wygodami, łazienką, 3 pokojami w mieście lub na Zwierzyńcu.

Oferty do Adm. „Słowa" pod T. T.

Radjo wileńskie

CZWARTEK, DNIA 28 STYCZNIA 1932 R.

11,58: Sygnał czasu.
12,35: Poranek szkolny z Warszawy.
14,35: Mikrofon w zakładzie stolarskim
15,05: Komunikaty z Warszawy.
15,25: „Wśród książek" z Warszawy
15.50: Audycja dla dzieci z Warszawy.
16,20: Lekcja francuskiego z Warszawy.
16.40: Codzienny odcinek powieściowy.
17,10: „Rola kulturalna Lwowa" — odczyt ze Lwowa.
17,35: Koncert kameralny z Warszawy.
18.50: Kom. Akad. Koła Misyjnego.
19.00: „skrzynka posztowa Nr. 186" — listy radjosłuchaczów omówi Witold Hulewicz
19,20: „Film, jako czynnik wychowawczy" — feljeton.
19.35: Program na piątek i rozmajtości.
19,45: Prasowy dziennik radjowy z War
20,00: „Kilka słów o psychoanalizie" — feljeton z Warszawy.
20.15: Muzyka lekka z Warszawy.
22.10: Muzyka z płyt .
22,20: Komunikaty z Warszawy i muzyka taneczna ze Lwowa.

Czytajcie „SŁOWO"

Skład Fortepianów, Pianin, Fisharmonji

K. Dąbrowska

(F-ma istnieje od r. 1874)

Wilno, Niemiecka 3, m. 11

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru 8 go z siedzibą w Wilnie przy ul. Bernardyńskiej 3 m. 3, zgodnie z art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 4 lutego 1932 roku o godz. 10 rano w maj. Małe Soleczniki, gminy solecznickiej, pow. wileńsko-trockiego odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Zygmunta Mianowskiego majątku ruchomego, składającego się z owsa, ję zmienia i łubinu, oszacowanego na sumę złotych 4 000.

Komornik **A. Rubom**

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie V rewiru Julian Mościcki zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej 25 m. 10 zgodnie z art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 29 stycznia 1932 roku od godziny 10 rano w Wilnie przy ul. Wingry 9 m. 2, odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Jochela Chonona majątku ruchomego, składającego się z maszyny tokarskiej, dwu fres maszyn z całem urządzeniem i dwu śrubsztaków, oszacowanych na sumę 490 złotych na zaspokojenie pretensji Amelji Tracewskiej w sumie 482 gr. 50 z proc. i kosztami.

Komornik sądowy **J. Mościcki**

Lekarze

Dr. Kenigsberg

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Mickiewicza 4,** tel. 10-90.

Przyjm.od 9—12 i 4—8

Dr. SZYRWINDT

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. **Wielka 19,** od 9-1 i 3-7.

Akuszerki

AKUSZERKA **ŚMIAŁOWSKA**

przeprowadziła się ul. Zamkowa 3 m. 3. Gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów

Kosmetyka

GABINET Racjonalnej kosmetyki lecznicze

WILNO, **Mickiewicza 31—4**

Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki, Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycie kosmetyki racjonalnej.

Codziennie od g. 10—8 W. Z. P. 43

Masaże twarzy: ręczne, wibracyjne i plastyczne. Epilacje.

Gabinet Kosmetyki Leczniczej **Cedib** *J. Hryniewiczowej. ul. WIELKA № 18 m.9. Przyj. w g. 10 - 1 i 4 - 7*

W. Z. P. № 26.

na **KARNAWAŁ!!** **UPIĘKSZANIE** (maquillage) **MASAŻ** wyszczuplający **ZABIEGI** kosmetyczno-lecznicze i pielęgnacyjne.

NOWOCZESNA KOSMETYKA „Lady"

MICKIEWICZA 9, tel. 152. wejście z ul. Śniadeckich 1.

Rządca-Rolnik

bezdzietny z długoletnią praktyką, doskonałemi zaświadczeniami poszukuje posady, ma 47 lat. Adres: majątek M. Możejków, poczta Skrzybowce Bernatowicz.

Specjalista

od suszenia jarzyn i owoców poszukuje posady kierownika suszarni, lub wspólnika z niewielkim kapitałem do otwarcia suszarni w mieście lub majątku. Zgłosz. Wilno Tatarska 15, m. Pitki.

Matura

Przygotowywanie ze wszystkich przedmiotów do egzaminów w zakresie szkół średnich **Języki obce:** francuski, niemiecki (konwersacja) oraz łacina i grecki. Lekcyj udzielają rutynowani korepetytorzy b. nauczyciele gimn. mag. filozofji i spec matematyki. Zgł. do Adm. „Słowa" pod „Matura".

Lokale

2 pokoje

bez mebli do wynajęcia z wszelkiemi wygodami. Mickiewicza 48 m. 5.

2 mieszkania

z 3 i 4 pokoi ze wszelkiemi wygodami nowoczesnemi, wanna na miejscu do wynajęcia. Wilno, ul. Słowackiego 17.

We dworze

wydają się osobne pokoje z całodziennem dobrem utrzymaniem 100 zł. miesięcznie. Poczta, Kościół o 3 kl. Na miejscu radjo. Adres w Redakcji.

Do odnajęcia

od zaraz w domu bezdekretowym mieszkanie sześciopokojowe z nowoczesnemi wygodami i garażem ul. Grodzka Nr. 1 koło Radj stacji dowiedzieć się u właścicielki m. Nr. 3. Do sprzedania nowy dom warunki pod tymże adresem.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Kupię

majątek ziemski w okolicy Wilna lub kamienicę w Wilnie wpłacę odrazu 15 000 dolarów. Oferty do Redakcji „Słowa" dla J—ki.

Z powodu wyjazdu **sprzedaje się** 5-cio lampowe radjo z 2-mi lampkami ekranowemi z aparatem anodowym i z głośnikiem Philipsa. Dzielna 30, m. 1, od 2 — 5-ej.

Gonty Sprzedaje tanio POLSKI LLOYD ul. Kijowska.

Okazyjnie:

Otomana, rogi jelenie, samowar, naczynia, sprzęt kuchenny. Oglądać godz. 15 — 18. Mostowa 5 m. 3.

Zguby

Zgubiony

kwit lombardowy Nr. 101623 na imię Chaima Chonesa unieważnia się.

Zginął pies

bronzowy jamnik (taks) młody, bez obróżki, dn. 25 b. m. o godz. 10-ej wieczór przy ul. Jagiellońskiej. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Jagiellonska 6, m. 20.

JOHN LAWRENS

„Promień Miłosierdzia"

11

— A ja, — drwiła Edyta, — przysięgam sobie, że jeśli nie zostanę mrs. Woolvort, to umrę jako stara panna!

Ryszard zrozumiał, że nie zmieni jej decyzji. Chociaż bał się o jej przyszłość, ustąpił jednak przed własnem szczęściem.

— Dobrze, Edyto, niech tak będzie! Weźmy auto i jedźmy po pierścionek. Ale, pamiętaj, że oczekują cię ciężkie dni... błagam Boga, by ci dał siły!

Jadąc samochodem do miasta, Ryszard zapytał:

— Więc Bilsaiter powiedział ci, że ja jestem „Promieniem Miłosierdzia" i zagroził wydać mnie w ręce policji, jeżeli nie zgodzisz się zostać jego żoną... ale skąd on wiedział, że ty mnie kochasz?

— Nie wiem... Ja sama nie wiedziałam tego wczoraj! Dopiero groźba jego otworzyła mi oczy. Przepłakałam całą noc, Ryszardzie!

Zamilkła i dodała po pauzie:

— Pamiętasz, dałam ci na pamiątkę pierścionek ze skarabeuszem...

— Zgubiłem go i nie wiem kiedy to się stać mogło.

— Ja wiem. — Inspektor znalazł go pod łóżkiem Bilsaitera.

— To okropne! — krzyknął Ryszard. — Skąd wiesz o tem?

— Lanner pokazał mi pierścionek i zapytał, czy to nie moja własność. Powiedziałam, że tak. Ale kiedy wyjaśnił że znalazł go pod łóżkiem zabitego, zmieszałam się i on musiał to zauważyć. Powiedziałam, że pewnie ześliznął mi się z palca w parku, a Bilsaiter znalazł go. Ale on w to pewnie nie uwierzył...

— Musiałem go zgubić szamocąc się z Bilsaterem — mruknąłRyszard i opowiedział szczegółowo całe zajście nocne.

— Więc zostawiłeś go związanego? W takim razie, Ryszardzie.

Woolvort odczuł przestrach Edyty o niego.

— Nie będziemy snuć przypuszczeń, ani wpadać w panikę, dopóki niebezpieczeństwo nie stanie przed nami jawnie. Lanner nie wpadł jeszcze na ślad mordercy. Ja zaś zrobię wszystko, co będzie w mojej mocy, aby odnaleźć winowajcę. Jest to konieczne dla mego bezpieczeństwa.

— Ależ inspektor mówił, że wie kto jest „Promieniem"?

—Tak! Ale gdyby to było prawdą, nie mówiłby tego, zwłaszcza przy mnie A więc nie czas jeszcze na rozpaczanie. Widzisz, że nie jestem wcale zaniepokojony!

— Ach, ja się boję Lannera. To taki niebezpieczny człowiek... Jakiego dokumentu żądałeś od Bilsaitera, czy odebrałeś to, czego szukałeś?

Ryszard zmieszał się.

— Wolałbym, żebyś mnie o to nie pytała, Edyto. Powiem ci to później.

— Dobrze, ale powiedz przynajmniej, kogo, według ciebie, miałam tak kochać, że aż miałam składać swe życie w ofierze?

— Właśnie jego obchodził ten dokument. Dlatego nie chciałem o tem mówić.

Edyta nie nalegała. Samochód wjechał do miasta. Wysiedli przed pierwszym magazynem jubilera i Edyta wybrała pierścionek.

— Zdaje się, że to się nigdy nie zdarza, aby narzeczona sama wybierała pierścionek zaręczynowy, — żartowała, jadąc zpowrotem. — Ale wiem, że gdybym sama nie pojechała, nigdybyś się nie zdecydował na krok stanowczy!

W pałacu nie znaleźli żadnych zmian. Goście wyczekiwali cierpliwie dalszych wydarzeń.

— Gdybym się była założyła z tobą dziś rano, że Edyta zaręczy się z Ryszardem, — mówiła wieczorem pani Furkassi do męża, — wygrałabym zakład!

— Tak, ale ja zasadniczo się nie zakładam, — brzmiała sentencjonalnie odpowiedź. — Obawiam się, że ta dziewczyna popełnia błąd...

ROZDZIAŁ IX

Tajemnicza nieznajoma

Niepokój i przestrach Edyty Eblway na widok kartki z imieniem „Promienia Miłosierdzia". zaintrygowały bardzo inspektora Lannera. A i płacz jej wydał mu się podejrzanym.

„Może uważa łzy za najlepszy sposób zawojowania serca Woolvorta? — rozmyślał, — Woolvort jest bogaty i mógłby uratować jej brata".

To też nie zdziwiła go wcale wiadomość o zaręczynach.

„Oho! Panienka jest o wiele sprytniejsza, niż mi się zdawało! — mruczał do siebie. Trzeba działać jaknajostrożniej. Narazie zostawmy ją w spokoju i postarajmy się o dowody. W przeciwnym razie można się skompromitować. Chociaż, może, lepiej byłoby dojść odrazu do końca! To przykra historja!!

Lanner coraz bardziej skłonny był przypuszczać, że Tommy Eblway był ostatnim człowiekiem, który widział Bilsaitera, a więc on musiał być „Promieniem". Ale nie było dowodów. A bez poważnych dowodów, czyż można było iść w tym kierunku?

Z drugiej strony, wyrzec się jedynego śladu, było rzeczą niemożliwą.

Lanner postanowił przedewszystkiem poznać dobrze wszystkie poprzednie przestępstwa „Promienia", aby zorjentować się, czy mogły one być przypisane Tommy Eblway.

Tymczasem doktór dokonał sekcji zwłok i zakomunikował nowe, ciekawe odkrycie: mianowicie na rękach i nogach zabitego znaleziono wyraźne ślady sznurów. Bankier był przed śmiercią związany. Któż go uwolnił z więzów? Trudno było przypuszczać, że morderca był aż tak okrutny, że związał wpierw swoją ofiarę, aby pewniej móc ją zabić, a potem rozwiązał sznury!

Pragnienie odnalezienia przestępcy wzrosło w inspektorze, po wykryciu tego faktu.

Jednak brak zupełny śladów daktyloskopijnych utrudniał śledztwo.

„Muszę jeszcze raz przeszukać pokój, — postanowił inspektor. — Może uda mi się znaleźć dokument, o który chodziło i rewolwer. Możliwe, że nie chodziło tu wcale o pieniądze i trzeba szukać innych motywów zbrodni".

Lanner raz jeszcze obejrzał wybite okno i gazon w ogrodzie. Okno było tak szerokie, że człowiek mógł się przedostać bez trudu. Ale musiał wpierw wleźć na mur.... ale tutaj nie było żadnych śladów... Może miał drabinę? Ale ogrodnik przysięgał, że jego drabiny nikt nie tknął.

Lanner chciał sprawdzić słowa starego ogrodnika i zwrócił się do jego pomocnika.

— Czy słyszeliście o zabiciu bankiera Bilsaitera, Herel — zapytał inspektor.

Pomocnik ogrodnika odpowiedział, nie odrywając się od roboty:

— Naturalnie, że słyszałem! Straszna historja... Dobry człowiek był Bilsaiter!

Była to pierwsza przychylna uwaga o zmarłym.

— Dlaczego Bilsaiter tak się wam podobał

— Bo lubił róże i powiedział mnie: „Takich pięknych róż, jak wasze, nie widziałem nigdy!" A kto się temi róża mi opiekuje?".

— Zgadzam się z nim zupełnie. Wasze róże, Herelu, są nadzwyczajne. Chyba na całym świecie niema piękniejszych!

Herel zamruczał z zadowolenia: róże były jego miłością. Lanner milczał chwilę, udając, że zachwyca się różami, lecz śledził ogrodnika z pod oka.

— Czy nie spotkaliście wczoraj wieczorem nikogo z gości pałacowych?

— Chciałem właśnie mówić, — odpowiedział Herel, — wczoraj widziałem Bilsaitera z jakąś nieznajomą damą.

— Z panną Eblway zapewne?

— O nie, tę panienkę znam dobrze. Bardzo miła panienka! Zawsze znajdzie jakieś dobre słowo dla starego ogrodnika! Nie, nie! To była zupełnie nieznajoma pani... to było o dziewiątej... Pracowałem właśnie tutaj i patrzę: Bilsaiter rozmawia z obcą panią. Stali.. o tam..,

Wyciągnął rękę i wskazał duży krzak przy końcu alei

— Nie widzieli mnie, a i gdzie im tam było do mnie! Kłócili się bardzo...

— Mam siedemdziesiąt pięć lat, ale głuchy nie jestem. Jak tu nie słyszeć„ kiedy ta pani krzyczała, jakby ją ktoś gryzł: „Jego wypuszczą we środę, a on przysiągł, że zabije ciebie!" To były jej własne słowa. A on odpowiedział: „Dziękuję ci za wiadomość, pięknotko! Możesz powiedzieć jemu, że jeżeli podniesie na mnie jeden palec, to ja go szybko wpakuję tam, skąd wyszedł!" Wtedy dama rozgniewała się więcej jeszcze: „Jesteś podły, i jeżeli on ciebie nie zabije„ to ja sama zabiję ciebie!". Słowo daję! Ja odszedłem dalej, bo to pańskie sprawy, a nie moje, i już nie słyszałem, co było dalej!

(D. C. N.)

Wydawca **Stanisław Mackiewicz.** Drukarnia Wydawnictwa „Słowo". Redaktor w. z. **Witold Tatarzyński.**

BIBLJOTEKA w Wilnie. im. Wróblewskich